Nr. 240. Kraków, Sroda 21 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmuja Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 20 października.

W niedzielę zamknięta została **wystawa krajowa w Pradze**, w której przez pół roku blisko koncentrowało się życie publiczne Czechów, a która słusznie każdego z nich dumą narodową przejmowała. „Jesteśmy narodem“ wołali Czesi z zachwytem zwiedzając wystawę, a okrzyk ten, podawany z ust do ust, powtarzany przez miliony, najlepszą jest illustracyą, jakie wyższe znaczenie dla Czechów miała wystawa pragska.

Kto z nas był w stolicy czeskiej i przypatrzył się rozpromienionym obliczom Czechów, dzielących się chętnie swemi wrażeniami, odniesionemi z wystawy, kto widział te tłumy ludzi, przeciągające codziennie przez wspaniałe hale wystawowe i przysłuchał się oderwanym ich rozmowom i okrzykom, — zrozumiał bez wątpienia, że wystawa ta sięgnie wpływem swoim znacznie dalej po za szranki ekonomiczne — że odegra ona ważną rolę w życiu narodowem Czechów. Zarówno bowiem szlachta czeska, mieszczaństwo i stan urzędniczy, jak włościanie, zarówno dziatwa szkolna, jak młodzież i wiekiem pochyleni starcy, co dawne, tak odmienne pamiętali czasy, — wszyscy oni spotykali się na tym wspólnym terenie narodowych zdobyczy, wszyscy uważali je za swoje trofea, w ciężkiej wywalczone pracy, za owoc zapobiegliwości i samodzielności wszystkich warstw narodu. Ktokolwiek z Czechów z tlejącem bogdaj poczuciem narodowem przybył na wystawę i zwiedził bogate jej okazy, dumnym się uczuł z pewnością że jest synem tego narodu, który bliskim już był zatraty, a teraz tak wysoko stanął w oczach wszystkich. Do zjednoczenia Czechów, do wzmocnienia ich solidarności i przynależności narodowej, przyczyniła się wystawa pragska w niemniejszym z pewnością stopniu, jak do okazania na zewnątrz ich ekonomicznej siły i nawiązania stosunków handlowo-przemysłowych.

W walce upornej, jaką toczą dzisiaj Czesi z żywiołem niemieckim, wystawa krajowa była miejscem wytchnienia, źródłem orzeźwiającem, z którego nowe czerpali siły. Ta właśnie okoliczność, że wszyscy więksi przemysłowcy niemieccy usunęli się od wystawy i że prasa niemiecka z niekłamaną zawiścią powitała jej otwarcie, wpłynęła na charakter wystawy, nadała jej cechę wyłącznie czeskiej, narodowej twórczości, uczyniła z niej przybytek czeskiej samodzielności, czeskiego ducha. Taktyka Niemców zrobiła w tym wypadku najzupełniejsze *fiasco*. Jeźli bowiem przypuszczano, że wystawa bez nich się nie powiedzie, to doznali niemiłego rozczarowanie; dziwić się tylko wypada, że mieszkając z Czechami w jednym domu, nie znali ich zasobów i przypuszczać mogli, że w danym razie sami sobie nie wystarczą. Cała wystawa byłaby zupełnie odmienny przybrała charakter, gdyby na niej obie narodowości w jednym stanęły szeregu, gdyby obie współubiegały się o palmę pierwszeństwa na polu przemysłowem.

Stało się inaczej, — a najgorzej na tem wyszli przemysłowcy niemieccy. Wystawę zwiedziło krocie tysięcy cudzoziemców, którzy wynieśli korzyatne nad wyraz wyobrażenie o produkcyi czeskiej, z niechybną ujmą dla niemieckiej. Przemysłowcy niemieccy padli ofiarą stronniczej zaciekłości swych przywódców politycznych.

W taktyce Niemców czeskich było to usunięcie się od udziału w wystawie wielkim, rzec można śmiało, błędem politycznym. Jeźli bowiem rzeczywiście i szczerze dążą do zgody z Czechami, jeśli celem polityki ich nie jest podsycanie namiętności narodowych, to wystawa produktów pracy ekonomicznej obu narodów, w jednym zamieszkałych kraju, mogła była się stać terenem neutralnym, na którym byłby się spotkał Czech z Niemcem bez tej zawiści, jaką w nich rozpala walka polityczna. Przywódcy polityczni Niemców sposobności tej nietylko nie wyzyskali dla celów ugodowych, lecz niebacznie używali jej do celów agitacyjnych, z wielką szkodą dla swego narodu.

Czesi odnieśli wielkie, — większe może, niż przypuszczać mogli, — korzyści ze swej wystawy. Postawiła ono wysoko w oczach Europy ich przemysł i siłę ekonomiczną, spotęgowała ich poczucie narodowe i zachęciła do dalszej pracy; — to zdobycz w życiu odrodzonych Czech, która na długo oddziaływać będzie we wszystkich kierunkach.

Nie bez korzyści i dla nas była wystawa pragska; zbliżyła ona, lub raczej odnowiła znajomość dwóch pobratymczych narodów, które, związane niejednokrotnie wypadkami dziejowemi, znalazły się po części znowu obok siebie pod tem samem berłem, w tym samym organizmie państwowym. Dostarczyła nam ona wiele cennych wskazówek dla pracy naszej ekonomicznej, w której wyprzedzili nas pobratymcy nasi. Gościnność, szczera sympatya, jaką na każdym kroku okazywali nam Czesi w Pradze, przyczynią się niechybnie do wzmocnienia tych stosunków, które w indywidualnem, narodowem życiu tak naszem, jak Czechów, tylko pożądanemi być mogą.

Sądzimy więc, że będziemy wyrazem wszystkich Polaków, którzy zwiedzali wystawę pragską, jeśli zarówno komitetowi jej, jak wszystkim Czechom, którzy tak serdecznie nas gościli, wyrazimy na tem miejscu raz jeszcze **szczerą podziękę**, a będziemy zapewnie wyrazem szerszej opinii kraju, gdy Czechom z okazyi zamknięcia podwojów ich wystawy prześlemy życzenia, aby echo jej brzmiało długo w życiu ich publicznem, aby pobudką było do dalszej skutecznej pracy ekonomicznej w imię haseł niezawisłości i wyłączności narodowej.

Z Koła polskiego.

(*Sprawozdanie własne Nowej Reformy*).

Wiedeń, 19 października.

(§.) Na początku wczorajszego posiedzenia zajmowało się **Koło polskie** szeregiem petycyj, nadesłanych z kraju. Galicyjski Wydział krajowy nadesłał na ręce Koła prośbę o poparcie pisma, wystósowanego do ministerstwa handlu o ochronę interesów galicyjskich przy zawierających się traktatach handlowych z obcemi państwami. Pos. dr. **Lewicki** prosi o przydzielenie tej sprawy komisyi osobnej z poleceniem zbadania w szczególności traktatu handlowego z Rumunią i zdania o tem sprawy Kołu. Pos. **Wolfart** zdaje sprawę w imieniu komisyi podatkowej o petycyach, wniesionych do Koła w sprawie płacenia podatku dochodowego z funduszu propinacyjnego w powiatach. Komisya podatkowa uchwaliła wnieść rezolucyę, polecającą rządowi, aby rozdzielił na powiaty płacenie podatku dochodowego od wykonywania prawa propinacyjnego.

Następnie przechodzi Koło do **ogólnej rozprawy nad budżetem**. Nad tym przedmiotem wszczyna się dość żywa dyskusya.

Podnieść należy przedewszystkiem wyjaśnienie ogólnego politycznego położenia, dane przez prezesa Koła pos. **Jaworskiego**. Położenie polityczne w niczem się właściwie nie zmieniło. Możnaby nawet twierdzić, że stosunki parlamentarne polepszyły się nieco. Pomiędzy trzema wielkiemi stronnictwami Izby nie tylko nie przyszło ostatniemi czasy do żadnej scysyi, lecz owszem są do zaznaczenia równoległe działania tych stronnictw, co oznacza poniekąd większe zbliżenie się ich do siebie. Prezes Koła przytacza między innemi zgodne działanie klubu Hohenwarta, Koła polskiego i lewicy w sprawie Schneidera. **Rząd nie potrzebuje na razie tworzyć większości**, ponieważ większość dla wykonania programu nakreślonego mową tronową, wytworzyła się sama z siebie.

Pos. D. **Abrahamowicz** żąda, żeby teraz nie było politycznej rozprawy ogólnej nad budżetem, ponieważ na razie nie ma właściwie nic do powiedzenia.

Pos. dr. **Kozłowski** jest przeciwnego zdania. Przytacza on na poparcie swego zapatrywania szereg faktów, które wskazują, że rząd nie wykonuje ściśle przyrzeczonego zawieszenia broni w sprawach narodowościowych, dowodem tego n. p. język ruski w tabularnych wpisach; upośledzanie urzędników Polaków przy ministerstwach, wycięcie dóbr nadworniańskich z pod zakresu działania dyrekcyi skarbowej, wreszcie **niechęć rządu dla sprawy polskiej na Śląsku**.

Pos. dr. **Rutowski** jest także za wzięciem udziału w ogólnej rozprawie nad budżetem. Mowca wykazuje cały szereg ważnych niezałatwionych spraw krajowych, żądając w ogóle **bardziej stanowczego występowania Koła wobec rządu**. Uległość zbytnia Koła dla rządu nie prowadzi do celu, jest ona wręcz szkodliwą dla interesów kraju.

Pos. **Szczepanowski** żąda, żeby Koło zaznaczyło swoje stanowisko przy rozprawie nad ministerstwem skarbu, względnie nad ustawą finansową. Przy tej sposobności należy podnieść brak wszelkiej polityki inwestycyjnej, **niedołężność wywodu ministra skarbu**, chwiejność i połowiczność zapowiedzianej reformy podatkowej. Mowca twierdzi, że obecnie dlatego nie jest wskazanem brać udział w ogólnej rozprawie nad budżetem, ponieważ Koło nie ma dyrektywy ze strony Sejmu krajowego.

Koło polskie uchwala w zasadzie wziąć udział w ogólnej rozprawie nad ustawą finansową, polecając swej komisyi parlamentarnej rozstrzygnięcie, czy należy w szczególności zapowiedzieć w Izbie przy ogólnej rozprawie nad budżetem, iż Koło zastrzega sobie głos przy rozprawie nad ustawą finansową.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła przedsięwzięto też wybór komisyi parlamentarnej. Wybrano pp. **Jaworskiego, Benoe'go, dra Bilińskiego, dra Czerkawskiego i dra Madeyskiego**.

O sprawozdaniu prezesa Koła z rokowań w sprawie **decentralizacyi kolei owej** pisać nie mogę, ponieważ Koło zachowuje je w tajemnicy aż do ostatecznego ich wyniku, co dopiero nastąpić ma za dni kilka. Słychać, iż sprawa ma w ogóle stać chwilowo nieco pomyślniej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 19 października.

(*Towarzystwo imienia Staszica. — Spółka introligatorska*).

(*W.*) Naszą salę ratuszową będącą dla Lwowa areną, na której rozstrzygają się niemal wszystkie ważniejsze wypadki życia publicznego, zalega jeszcze cisza, przerywana co czwartku dość monotonnemi posiedzeniami Rady miejskiej. Sezon zgromadzeń jeszcze nie nadszedł i zapewne dopiero ze zwołaniem Sejmu przyspieszy się u nas tętno życia publicznego, wśród krzyżujących się interesów liczne u nas Towarzystwa zawezwą członków na walne narady, a nie mało ożywienia doda zapewnie agitacya wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej. Dla tego chciałbym obecnie poruszyć sprawę „**Towarzystwa imienia Staszica**“, aby później w powszechnym gwarze rzecz ta nie poszła w zapomnienie. Dobrze jeszcze wszyscy pamiętamy, jak sympatycznie powitała opinia publiczna założenie tego Towarzystwa, biorącego sobie za cel rzucanie zdrowych ziarn nauki w szeregi warstwy średniej naszego narodu. Pamiętamy również, z jakim zapałem i powodzeniem wzięła niezawisła prasa polska w obronę tendencye tego stowarzyszenia przeciw zarzutom, czynionym mu przez pisma konserwatywne. Nie myślę twierdzić, że Towarzystwo Staszica zboczyło, co do przekonań swych, z pierwotnej drogi, ale wobec tej sympatyi, okazywanej mu przez publiczność, muszę zaznaczyć tem smutniejszy fakt, że niektóre osoby, stojące u steru Towarzystwa, zachowują się tak, jak gdyby nic a nic im nie zależało na pomyślnym rozwoju Towarzystwa.

Już na pierwszem walnem zgromadzeniu liczni członkowie okazywali niezadowolenie z powodu nie dość ścisłego prowadzenia rachunków i wyrazili nadzieję, że przed następne zebranie wystąpi wydział lepiej przygotowany. Tymczasem jakoś tego zebrania doczekać się nie można. Statut nakazuje zwołanie go najdalej na koniec kwietnia, a tymczasem dobiega już ku końcowi październik, a o zgromadzeniu ani słychać!... Nie dość na tem, ale niepokojącem jest również, że trudno się po prostu dowiedzieć, co się dzieje w Towarzystwie. Stosunki zarządu z delegatami rozluźniają się, znam też członków wydziału, którzy dotychczas, mimo dopominania się, nie otrzymali ani jednego wezwania na posiedzenie. Albo i sprawa książeczek, które powinny wychodzić co miesiąc! W tym roku wyszło ich, o ile wiem, dopiero cztery. Początkowo cena jednego tomika wynosiła w handlu księgarskim 20 centów, teraz Wydział, chcąc zamaskować uszczerbek, jaki wskutek rzadszego ich wydawania ponoszą członkowie, podniósł cenę na 40 ct. Ale i w takim razie członkowie ponoszą pieniężną stratę, bo płacąc rocznej wkładki 2 złr., otrzymali książeczek za 1 złr. 60 ct. Trzeba raz położyć koniec tym nieporządkom, aby uniknąć podobnych nieprzyjemnych zajść, jakie w swoim czasie były w towarzystwie „Rodzina“.

Do zaznaczonego przezemnie w przedostatnim liście, praktycznego kierunku w łonie lwowskiej „**partyi robotniczej**“ przybywa fakt nowy. Mówię tu o „spółce introligatorskiej“. Robotnicy introligatorscy, którzy niedawno temu porzucili robotę u wyzyskujących ich majstrów, zamiast rzucania piorunów na „klasy posiadające“, chwycili się bardzo dobrej drogi. Otrzymawszy bezprocentową pożyczkę na sprawienie koniecznych narzędzi, utworzyli spółkę, w której będzie mógł otrzymać pracę każdy introligator, za zwykłem wynagrodzeniem.

Co kwartału obliczane będą zyski, z których połowa obróconą zostanie na tantiemy dla robobotników, a druga połowa na fundusz rezerwowy i rozszerzenie zakładu. Spółką zarządza pięciu z pomiędzy współpracowników, pod nadzorem trzech mężów z po za grona introligatorów. Firmę daje p. Strzelecki, pracownia znajduje się przy ulicy Sykstuskiej l. 20. Założenie takiej spółki jest to myśl dobra i zdrowa, na szczery poklask zasługująca.

W sprawie nauki historyi polskiej w naszych szkołach średnich.

I.

Najważniejszym bezsprzecznie czynnikiem wykształcenia i obywatelskiego wychowania młodzieży jest nauka historyi powszechnej w ogóle, ojczystej w szczególności. Twierdzeniu temu przyzna słuszność każdy poważny pedagog. Historya bowiem nie tylko uczy i obciąża pamięć datami i faktami, ale należycie wykładana uszlachetnia umysł i uszlachetnia serce, a nadto uczy głębiej i poważniej myśleć, zastanawiać się i wnioskować. To wszystko odnosiłoby się do nauki dziejów w ogólności. O ileż większo korzyści przynosi poszczególnej jednostce, obywatelstwu, całemu wreszcie narodowi wytrawna, wolna od wszelkich stronniczych tendencyj, wolna od fałszów i obłudy, czysta, prawdziwa nauka dziejów ojczystych? Można przyjąć za pewnik, że wszystkie szlachetniejsze popędy i zamiary, wszystkie zacne czyny poświęcenia się i ofiarności dla sprawy publicznej, opierają się zawsze na gruntownej znajomości dziejów narodu, jego wad, błędów i przywar z jednej, a zalet i cnót z drugiej strony, bo ***„historia est magistra vitae.“***

GŁUPI FRANEK.

NOWELA.

6 (Dokończenie.)

Podniósł rękę, czarniawym włosem zarosłą, grubemi żyłami zbrużdżoną, i wodził nią w powietrzu, ukazując palcem zebranych w podwórku. Mętne, tępe oczy Franka poszły za tym palcem. Teraz dopiero zobaczył rudego Gotlibowego parobka, szafę na wózku, i Niemca przy sieczkarni, i Fryca z kokoszą w ręku, i baby, i obce psy kudłate, i byśka, i grubego Gotliba.

Wszystko. Patrzył, patrzył, nagle ręce opuścił i głowę na pierś skłonił. Gęstwina lnianych zwichrzonych włosów spadła mu na oczy. Wyglądał tak śmiesznie, że dzieci na nowo wybuchnęły wrzaskiem.

— Głupi Franek! Głupi Franek! Widzita głupiego Franka!...

Jemu się usta zaczęły trząść, kolana zadygotały pod nim, obszarpana koszula podnosiła się coraz szybciej na wysoko bijącej piersi. Nagle zaszlochał głośno i błagalnie do Łuki się ozwał:

— Nie przedajta, gospodarzu, pola!... Dlaboga, nie przedajta!... Dlaboga rety, Maryo!...

Zaniósł się wielkim płaczem, i chwycił połę siermięgi gospodarza.

Chłop trząsał sobą, chcąc się uwolnić od niego, i klął siarczyście.

— Nastąp pokrako!... Chorobna dusza!... A żeby cię...

Zerwał się Franek i do Łuczyny podbiegł. Głębokie łkanie wstrząsało jego nędzną piersią.

— Gospodyni! — wołał przerywanym głosem — Gospodyni!.. Nie przedawajta Miemcom chałupy! Dlaboga, rety! nie przedawajta chałupy!...

— Do cna ogłupiało chłopisko! — szeptały między sobą baby.

— Bo to nic?...

— Na zwiosnę takiemu najgorzej...

— A odczepże się, odmieńcze! — krzyczała kobieta. — Owaryował, czy co! Adyć go weźta! — Ale nie trzeba go było brać. Sam porwał się, i wyciągnąwszy przed siebie trzęsące się, łachmanami rękawów ledwo że okryte ręce, ryknął wielkim głosem:

— Rety!... Maryo!... Rety!... Ludzie! Gospodarze!.. Nie przedawajta się Miemcom!... Dlaboga ludzie!... Nie przedawajta!...

Uderzył w dłonie i złożonemi rękoma trząsł przed głupią swoją głową, a po śniadej twarzy leciały mu łzy, ciężkie, jasne, gorące.

— A dummer Kerl! — powtórzył Gotlib; poczem ziewnął, splunął, sukienną czapkę na głowie poprawił i do odwrotu się zbierał.

Tknęło to Łukę, który targu o byśka dobić chciał; z całą tedy pasyą zwrócił się do Franka:

— Ustąpisz mi ty na bok, zła duszo, czy nie ustąpisz? Chłopaki! Ruszta się ino!...

Ale chłopaki bawiły się zbyt dobrze całą tą „komedyą“, żeby się ruszać miały. Trącił jeden drugiego łokciem, spojrzeli po sobie, i stali.

Łuka się za Gotlibem puścił.

— Dalej, sąsiedzie! Półzłotka przyczyńcie i będzie zgoda z nami! Ja dziś do zgody, jak do wódki! U mnie tak! Dzień płaci... dzień traci. Dalej, panie Gotlib! Zgoda!...

Mówił szybko, obficie, głośno, jakby chciał zagadać głupią mowę Franka.

Niemiec odchodził niby. Nie mógł on właściwie odejść, póki Bodniak stał, a z nim i furka jego, z której zwrócona łbem do dyszla szkapa wyciągała grubą, w bagnach sieczoną, trawę. Bodniakowi zaś nie spieszyło się wcale ze szwagrowego podwórka.

— No?... półzłotka! Jakże będzie? — powtarzał Łuka. — Kupujta, póki przedaję!... No?... Jakże?... Co ta będzieta na głupiego patrzeć! Róbma zgodę... Dalej go!..

Ale jeżeli kiedy, to właśnie teraz warto było na głupiego patrzeć. Jako ta rola nagle z wiosennego deszczu schnie, kiedy na nią słońce z wysoka uderzy, tak on po tych łzach bujnych odmienił się w twarzy, tak na niego uderzyła nagła wesołość. Jakoby nie ten, tak się przeinaczył, oczy kułakiem wytarł, jak miał szeroką gębę, tak się szeroko roześmiał, a chwyciwszy chłopakowi, co tam wpodle stał, czapczątko ze łba, sam je sobie na głowę nasadził, w biodra się rękami podparł i krzyknął wesoło:

— Hej ha!... Kiej przedawać, to przedawać! A duchem!... Nic się nie frasujta, gospodarzu! głupi wam pomoże! Nim słonko zajdzie, poprzedamy het precz wszyściutko do czysta. — Szeroki wybuch śmiechu przyjął tę przemowę głupiego. Niemcy nawet śmiać się zaczęli, zwłaszcza też one rude wyrostki Gotlibowe, u wózka stojące! Łuka poczerwieniał i łypnął gniewnie oczyma; ale kiedy spojrzał na owo ucieszne widowisko, jakie Franek z siebie uczynił, nie mógł wytrzymać i roześmiał się głośno. Głupi tymczasem przed chałupę skoczył. Stały tam i leżały różne sprzęty, z drogi onej szafie ruszone, jedne na drugich w kupie, jak na targowicy.

Franek się schylił, podniósł z ziemi stary lemiesz, a błyskając nim pod słońce, mówił:

— Panie Miemiec! Patrzajta ino, jaki godny lemiesz! Oj niemało on ziemi skroił... niemało skib odwalił... niemało chleba dobył, ale nam tera nic po nim, bo het precz grunt i gospodarkę przedajem, i ani my, ani dzieci po nas ziemi tej, tego pola, orać już nie będziem! Kupujta lemiesz!... Patrzta, jaki godny!

Śmiech buchnął na nowo w podwórku. Bodniak aż się za boki trzymał, aż mu oczy zachodziły łzami.

Głupi tymczasem chwycił płachtę lnianą, a trząsając nią, wołał:

— Hej!... Płachtę przedaję!... Patrzajta, co za płachta je!... Całuśka, bieluśka, na ołtarzu-by ją można kłaść pod ten chleb janielski! Oj bywał ci w niej chleb janielski, bywał, ano to ziarno boże pszeniczne a żytnie, co je gospodarz na tem polu siewał... Oj niemało z niej ziarna w tę świętą ziemię poszło i niemało dobra z ziarna tego wyrosło... Dalej! kupujta, płachtę siewną w kruchcie, w dzień Najświętszej Panienki siewnej poświęcaną!

I teraz śmiech buchnął, ale cichszy jakiś. Łuczyna westchnęła nawet i pogładziła głowę najmłodszego swego, który się jej fartucha trzymał, szeroko na Franka wytrzeszczywszy oczy.

— Gospodyni! — zawołał nagle Franek.

— A gdzie przęślica? Przedaliśta len, przedajta i przęślicę. Już wy na niej kądzieli prządać nie będziecie, ani onej nici szarej na wrzecionie przy łuczywie puszczać... Nie będziecie przędzy motać, parników zwijać, pasem rachować... Nie będziecie płótna tkać, ani go na tej rosie porannej bielić, ani z niego koszul dzieciom zrządzać... Co wam po tem? Dalej, gospodyni! Dalej... Dawajta przęślicę.. Niech kupują!

W małem podwórku Łuki robiło się coraz dziwniej jakoś, coraz uroczyściej. Chłopaki wspinały się jedne przez drugie, żeby na „głupiego“ patrzeć, oczy starych przygasiła zaduma, czy troska. Nagle odezwał się głos przejmujący, dziecięcy:

— Bocian! Bocian! O... bocian!..

Kilka głów podniosło się za tym dziecięcym głosem.

Istotnie, nad kalenicą Łukowej stodółki i nad leżącą na niej, zeszłorocznym jeszcze szuwarem przytrzęsioną, broną wzbijał się lotem szerokim pierwszy tej wiosny bocian.

— Bociek!...

— Wojtek!...

— Bocian!... — zaczęły wołać na różne głosy chłopaki, podrzucając czapki i klaszcząc w ręce.

Bocian, jakby na odpowiedź powitaniu temu, zaklekotał wesoło, rozznośnie, coraz węższe nad gniazdem zataczając koła.

— Siądzie...

— Nie siądzie!..

— Siądzie!... — odzywały się dziewczęce głosy. Nawet uwaga bab i chłopów oderwała się na chwilę od „głupiego.“ Ale Franek, zadarłszy na porówni z innymi głowę, kiwał nią szyderczo, wzgardliwie.

— Oj głupi, głupi! Oj głupi ty, ptaku! — rzekł wreszcie. — A i czegóżeś tu leciał bez morze, bez wielkie, na gwiazdach noclegujący, na zorzach się budzący, głodu zażywający, nawałności i wojen powietrznych i przestrachów różnych bynajmniej się nie bojący?... Czegożeś tu do Zagajnego leciał, jakoby ci też kto ślepia wybrał, drogi nie myląc, skrzydłom nie folgując, a onego wiatru wschodowego, od Narwi wiejącego, o Zagajnem pytając?

...Do gniazdaś ty leciał, do miłego gniazda, do onego domu swego, gdzieś bocianięta swoje hodował, i słońcu się radował, i ludzi cieszył, i odpoczynienie swoje miał.

...Oj przylecisz ty tu i na bezrok jeszcze, ale już gniazda twego nie będzie, jak tu i nas i gniazd naszych nie będzie... Miemce tu obsiądą, miemce tu gniazda swoje założą, a ty głupi precz... za morze... za morze!...

Podniósł głos, oczy chłopów znów się na niego zwróciły.

— Panie Gotlib! — zawołał — panie miemiec, bliżej tu sam, bliżej!... Jeszcze się tu nie jedno do przedania najdzie, ino pieniądze liczcie!

...Widzita te jaskółki nad wodą? Widzita tę mądrość niebieską?... Widzita ten krzyż nade drogą?... Widzita het one górki, one mogiłki nasze?

...Dalej! Wszyściuteńko przedajem! Kupujta tę mądrość niebieską, ten krzyż przy drodze, te mogiłki. — Cisnął czapkę, spuścił głowę i zamilkł.

A potem, nad oną kupą domowizny przed chatą klęknąwszy, ręce przy ustach złożył i mówił mocnym głosem:

— Święty Boże! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny! zmiłuj się nad nami!

Zaszemrały za nim głosy, jako wiatr wiosenny. Chłopi głowy odkryli, baby poklękały, a Franek mówił dalej:

...Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas, Panie!

...Od nagłej a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas, Panie!

...Od morskiej i wszelakiej nawałności, zachowaj nas, Panie!...

...O spokój gniazdom naszym, prosimy Cię Panie!

A jako zawsze głupi był, tak i tę modlitwę teraz na swój sposób zmyliwszy, wstał, świetliste oczy na powietrze podniósł, i między ludźmi przeszedłszy, ku rzece się puścił.

Marya Konopnicka.

Gdy bez powodu, bez wypowiedzenia wojny, bez przestrzegania, chociażby tych prawideł, które nawet bezprawiu przypisuje tak zwane międzynarodowe prawo, rozebrano Polskę i oderwano Galicyę od pnia ojczystego i z nowym połączono ją organizmem, gdy następnie biurokratycznym zastępem Niemców i zniemczonych Czechów kraj zalano i kazano słuchać wykładów, pełnych kłamstwa i fałszu — młodzież nasza kryjąc się na poddaszach, po nocach studyowała, a raczej połykała każdą książkę polską, traktującą o dziejach naszych i literaturze i znała te dzieje jak to mówią... na palcach. Dole i niedole narodowe, w których się potajemnie rozczytywała, hartowały jej ducha uczyły patryotyzmu, poświęcenia, uczyły jak żyć i pracować dla kraju i ojczyzny.

Zmieniły się czasy; nie stało Auerspergów, Stadionów i Mensdorfów, nastała nowa era, potokami krwi zdobyta, era konstytucyjnej wolności. Wolno nam nie tylko nie drażnić i nie gasić uczuć narodowych, lecz owszem nawet je podsycać. Miejsca urzędowe, które dotychczas były źródłem germanizacyi, zajęli Polacy. Utworzono Radę szkolną krajową i powołano do niej, jak i do wielu innych urzędów, Polaków. Duch rósł w kraju, bo młodzież polska nie będzie się potrzebowała kryć z polską historyą, ale przeciwnie, będą ją uczyć tych dziejów w szkołach publicznych, a przez nią miłości narodu, ziemi rodzinnej i jej przeszłości. Na ścianach szkolnych pozawieszano mapy Polski, w szafach bibliotek szkolnych widziałeś dzieje Polski różnych autorów. Rozpoczęła się powolna reorganizacya szkół, układanie planu naukowego, programu wykładów itd. Zdawało się, że dla szkolnictwa naszego nadeszły złote czasy.

Ale wkrótce nastąpiło rozczarowanie. Ukrócono pierwotny zakres władzy i zdegradowano ją do administracyjnego departamentu w namiestnictwie i do zależności od ministerstwa w najdrobniejszych szczegółach. Naukę dziejów Polski okrojono i uczyniono z niej naukę historyi kraju ojczystego, to wreszcie naukę hist. krajowej, usunięto niektóre podręczniki, bo te duchem swoim nie przypadły do gustu, a następnie wyrzucono ze szkół karty dawnej Polski.

Pozostawiono nagie ściany, lub ubrano je mapami... Portugalii, Hiszpanii, Chin, lub nareszcie mapami szerszej naszej ojczyzny. W kraju powstało bolesne rozczarowanie, tem większe, że tak wiele od Rady szkolnej się spodziewano, a niektóre pisma krajowe sławiły ją jako następczynię nieśmiertelnej naszej Komisyi edukacyjnej. Narodowi otworzyły się oczy i wówczas dopiero powoli zaczęto oceniać stanowisko, jakie zajmuje Rada szkolna. Krzyki nic nie pomogły, mapy Polski nie powróciły już do naszych szkół. Nie potrzeba chyba mówić, jak postępowała teraz nauka dziejów polskich, gdy zabrakło map, bo trudno sobie wyobrazić naukę historyi bez najważniejszego środka naukowego.

Wyrzucając podręczniki dawne, przyrzekano zastąpić je nowym podręcznikiem. Atoli kilka lat już minęło, a dotąd niema odpowiedniej książki do historyi polskiej dla młodzieży szkolnej. Za [illegible] istne obławy. Historyi tego autora nie wolno nawet przechowywać w budynku szkolnym, *jakby co najmniej palny* jakiś materyał wybuchowy. Obiecanka zaś Rady szkol. pozostanie nadal obiecanką, jak wiele innych. Interpelacya, postawiona w tej sprawie w Sejmie naszym, dotychczas nie odniosła żadnego skutku.

Wyrzucono mapy, wyrzucono podręczniki, bo chyba przepisana dla gimnazyum historya Lewickiego nie nauczy młodzieży kochać przeszłości i ojczystej ziemi; kto ją raz miał w ręku, ten mógł się przekonać, iż jest to raczej książka statystyczna, aniżeli podręcznik do nauki dziejów polskich. Po kilku latach takiego macoszego traktowania dziejów naszych doszliśmy do tego, że dzisiaj ukończony gimnazyalista wie dużo o krwawych zapasach Rzymian, o walkach w wiekach średnich, umie wyliczyć szereg królów i cesarzów germańskich, zna dobrze dzieje Anglii i Hiszpanii, ale nie wie, co się działo na tej ziemi, która go zrodziła i żywi, której jest dzieckiem; i jakżeż potem żądać, aby był następnie dobrym obywatelem i pożytecznym członkiem społeczeństwa?

Rada szkolna sama się przekonała, że się źle dzieje i oto dnia 24 marca b. r. wydała nowe rozporządzenie, mocą którego zmieniono liczbę godzin dla nauki historyi polskiej w wyższem gimnazyum. Dotychczas uczono w gimnazyum niższem dziejów ojczystych w III i IV klasie po jednej godzinie tygodniowo, w gimnazyum wyższem w klasie VI i VII także po jednej godzinie w tygodniu.

Nowe rozporządzenie Rady szkolnej opiewa:

„L. 5906. Wyznaczając naukę historyi krajowej na klasę VI i VII, kierowała się c. k. Rada szkolna krajowa zamiarem, ażeby historyę Polski i Rusi traktować w szkole o ile można równolegle ze współczesną historyą powszechną. Dłuższe doświadczenie okazało jednak, że wyniknęły stąd dla nauki obu przedmiotów liczne niedogodności. Nauczyciele historyi powszechnej pomijali w niej zazwyczaj rozdziały, odnoszące się do historyi Polski i Rusi, przypuszczając, że o nich przy nauce tego przedmiotu była lub będzie mowa. Wskutek tego jednak obraz dziejów powszechnych tracił swoją ciągłość i całość. Z drugiej strony nauka historyi Polski i Rusi była pozbawioną koniecznego tła, którem są dla niej dzieje powszechne. Wskutek tego zaś ta nauka nie miała głębszej, umiejętnej podstawy i nie mogła budzić prawdziwego zajęcia u dorośléjszej młodzieży. Dlatego c. k. Rada szkolna krajowa postanawia od początku roku szkolnego 1891/2 co następuje:

„1) Nauczyciele historyi powszechnej w klasach wyższych uczyć jej mają tak, jakby uczyć musieli, gdyby historya krajowa nie stanowiła osobnego przedmiotu nauki, tj. nie pomijać żadnych faktów z dziejów Polski i Rusi, które mają znaczenie powszechno-dziejowe.

„2) Na naukę historyi krajowej przeznacza się jednę godzinę tygodniowo w pierwszem półroczu klasy VII (wiek X—XIII włącznie), dwie godziny w drugiem półroczu tejże klasy (wiek XIV do połowy XVII) i jednę godzinę w pierwszem półroczu klasy VIII (od połowy XVII do końca wraz z historyą Galicyi).

„3) Gdy wskutek tego uczniowie przystępujący do nauki tego przedmiotu, znać już będą nietylko odpowiednie partye dziejów powszechnych, ale także z dziejów Polski i Rusi to wszystko, co posiada znaczenie powszechno-dziejowe, przeto nauczyciele tę część historyi krajowej traktować będą tylko w krótkości jako rekapitulacyę rzeczy znanej, główny zaś cel osobnej nauki historyi krajowej widzieć będą w przedstawieniu stosunków wewnętrznych Polski i Rusi i ich dziejowego rozwoju, czego w nauce dziejów powszechnych uwzględnić nie było można.

„4) Gdy ten rozkład nauki z całą ścisłością dopiero w nowych książkach szkolnych będzie przeprowadzony, przeto na razie wydaje się szczegółowe wskazówki, jak z książek obecnie używanych należy w tymże celu korzystać.

„5) Dyrekcye do nauki historyi krajowej przedstawiać będą przed rozpoczęciem roku szkolnego Radzie szkolnej tych nauczycieli, których w ogóle do tego uznają za najodpowiedniejszych.

„6) W rozkładzie nauki tej w niższych klasach nie zajdzie żadna zmiana.

Za podstawę nauki służyć będą odpowiednie rozdziały książki, przepisanej dla nauki historyi powszechnej. Materyał tamże zawarty nauczyciele uzupełniać będą *opowiadaniem najwybitniejszych wypadków i charakterystyką* osobistości historycznych, utrwalać to opowiadanie w pamięci uczniów, wymagając od nich bezpośrednio powtórzenia, wystrzegając się jednak stanowczo jakichkolwiek dyktatów.

Lwów, 24 marca 1891 r. *Badeni*.“

Do powyższego rozporządzenia dodano nadto „tymczasowe wskazówki do nauczania historyi kraju rodzinnego.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 października.

Wczoraj podaliśmy wiadomości o posiedzeniu parlamentarnej komisyi dla reformy wyborczej i o zachowaniu się członków Koła polskiego wobec wniosków tamże stawianych. Dziś wyjmujemy ważniejsze szczegóły o tem posiedzeniu z *Narodnich Listów*, które dokładnie opisują rozprawy:

Obrady komisyi—piszą *Nar. Listy*—nie doprowadziły do praktycznych na razie wyników. Zgodzono się tylko na wysłuchanie wpierw opinii rządu i postanowiono zaprosić prezesa gabinetu na następne posiedzenie, którego terminu jednak nie naznaczono. Wszyscy oświadczali się za wprowadzeniem bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich, tylko Polacy się temu sprzeciwili, wobec tego jest obawa, że i rząd zajmie w tej sprawie niechętne stanowisko. W Izbie posłów wnioski reformy wyborczej przyjęte będą z pewnością przez klub czeski, konserwatystów i przez oba kluby lewicy, ale Rada państwa jest w Austryi bezsilną natomiast wszechwładnym jest rząd, i w ten sposób stać się może, że wnioski te ostatecznie w Izbie panów zostaną zagrzebane.

Posiedzenie komisyi, obradującej pod przewodnictwem dra Herbsta, miało wedle *Nar. Listów* następujący przebieg: P. Masaryk przypuszcza, że wszyscy godzą się na rozszerzenie prawa wyborczego, co jest rzeczą główną stawia wniosek, by wzięto pod obrady od razu kwestye szczegółowe, w dotyczących wnioskach zawarte. Przewodniczący dr. Herbst proponuje, by obrady rozpoczęto nad zasadniczemi punktami wniosków. P. Stadnicki złożył imieniem Polaków następujące oświadczenie: „Galicyjscy posłowie trwają w przekonaniu, że reforma wyborcza z roku 1873, zaprowadzająca w Austryi bezpośrednie wybory, uchwaloną została bez zgody Sejmu polskiego, dla tego oświadczają, że nie mają zamiaru współdziałać w jakiejkolwiek zmianie ustawy z roku 1873“. Imieniem Młodoczechów wystąpił p. Brzorad i oświadczył, że Młodoczesi za swój obowiązek uważają dążyć wszelkiemi siłami do rozszerzenia wyborczego prawa. Pos. Plener ubolewa nad oświadczeniem p. Stadnickiego i przypomina, że w czasie rozpraw nad reformą wyborczą w roku 1882 Polacy nie zajęli tak niechętnego stanowiska. Po przemówieniach podobnych p. Masaryka i innych, p. Abrahamowicz utrzymuje, że stanowisko Polaków w roku 1882 było równe dzisiejszemu „Dla Galicyi proponowana dzisiaj reforma nie jest potrzebna“. Na to oświadczył Plener, że przeciwnie w roku 1882 Polacy przemawiali za reformą ustawy wyborczej. „Zresztą, możnaby Galicyę z pod tej nowej reformy wyborczej wyjąć“. Przewodniczący dr. Herbst wyjaśnia, że wniosek w sprawie reformy wyborczej w roku 1882 wyszedł ze stronnictwa autonomicznego, przypomina, że on sam właśnie w roku 1873 postawił wniosek, aby każde miasto stanowiło odrębny okręg wyborczy, i że stronnictwo niemiecko-liberalne oświadczało się zawsze za zniżeniem census wyborczego. W końcu stwierdził dr. Herbst, że wszyscy członkowie komisyi z wyjątkiem posłów galicyjskich zgodzili się na wniesioną zmianę prawa wyborczego.

Z Bukowiny.

Donoszą nam z Czerniowiec, że bukowińska dyrekcya skarbu wygotowała projekt obsadzenia wszystkich posad w urzędach cłowych na miejsce zasuspendowanych dotychczasowych urzędników. W projekcie tym figurują, jako kompetenci, tylko dwaj urzędnicy bukowińscy, resztę zaś posad mają zająć wyłącznie Niemcy z Austryi Niższej i z okolic Komotau. Nawet posady strażników skarbowych bywają obsadzane — jak donosi *Gazeta Polska* — sprowadzanymi z Austryi kandydatami. I to zapełnianie Niemcami posad dzieje się, już teraz, gdy nawet śledztwo w sprawie znanych nadużyć nie zostało ukończone. Czyżby już tak miało być źle na Bukowinie, że w całym kraju nie ma już uczciwych ludzi, tylko sami defraudanci? Dlaczegóż za kilka złych jednostek ma ponosić karę cała ludność Bukowiny? A zresztą pytanie jeszcze, kto właściwym jest winowajcą, czy podwładni urzędnicy, czy ich przełożeni, pod których okiem oszustwa się działy. Naszem zdaniem takie bezwzględne wykluczenie ludności bukowińskiej od posad urzędowych w dyrekcyi skarbu nie jest wskazane ani uprawnione i obowiązkiem jest reprezentantów Bukowiny w Radzie państwa energicznie przeciwko temu wystąpić i upomnieć się o prawa, konstytucyą zastrzeżone.

Klerykalna kampania przeciwko rządowi francuskiemu.

Klerykalna partya we Francyi, popierana przez kuryę rzymską, zamierza z okazyi znanych wypadków w Panteonie rzymskim, zorganizować kampanię przeciwko rządowi francuskiemu i włoskiemu. Papież, jak wiadomo, nosi się z zamiarem wydania encykliki do rządów katolickich z oskarżeniem na zachowanie się rządu włoskiego. Biskupi francuscy nadesłali już mnóstwo pism do ministra Fallières'a z protestem przeciwko jego okólnikowi; a kierownicy pielgrzymek francuskich ułożyli na żądanie papieża memoryał o wypadkach w Panteonie, który ma być ogłoszony w dziennikach klerykalnych i we wielkiej liczbie egzemplarzy rozrzucony we Francyi. W dokumencie tym autorowie usiłują dowieść, że „rewolucyoniści włoscy“ umyślnie prowokowali zajścia w Panteonie celem wywołania rozruchów w mieście i demonstracyj, wymierzonych przeciwko Watykanowi, i że rzekome ubliżenie narodowi włoskiemu ze strony pielgrzymów francuskich sprowadza się ostatecznie do tego, że jeden z pielgrzymów napisał w księdze pamiątkowej w Panteonie niewinne słowa: „*Vive le pape!*“ Memoryał kończy się surową apostrofą przeciwko rządowi francuskiemu, któremu partya klerykalna zarzuca, że nie bronił należycie bezpieczeństwa obywateli francuskich w Rzymie. Papież udzielił do pewnego stopnia urzędowej aprobaty całej tej kampanii przeciwko rządowi francuskiemu, ponieważ przysłał list do organizatora pielgrzymek Harmela i w liście tym wyraża głębokie ubolewanie nad tem, że „pielgrzymi francuscy, bez istotnej z ich strony prowokacyi, wystawieni zostali na obelgi ze strony rozuzdanego tłumu w Rzymie.“

Republikańskie dzienniki francuskie zupełnie inaczej przedstawiają przebieg zajść w Panteonie i zarzucają pielgrzymom, że oni to właśnie wywołali rozruchy i demonstracye. A minister Fallières postanowił zbadać, jakich środków należy użyć przeciwko spornym biskupom, którzy, protestując przeciwko okólnikowi ministra, nie chcą uznać praw i przywilejów władzy świeckiej. Półurzędowy komunikat, ogłoszony w dziennikach francuskich, zapowiada, iż niebawem zastosowane zostaną środki represyjne przeciwko duchowieństwu francuskiemu.

Rumunia a potrójne przymierze.

Nie tyle sam pobyt króla rumuńskiego we Włoszech, jak raczej ta okoliczność, że z królem bawił i dotąd bawi tam prezes ministrów Florescu i że konferował z Rudinim, dała powód do szerokiego omawiania sprawy przystąpienia Rumunii do przymierza środkowej Europy. Mówiono nawet, że król rumuński dla bliższego porozumienia się przyjedzie do Berlina. Otóż z powodu różnych domysłów w tej sprawie pisze korespondent z Bukaresztu do *Voss. Ztg.*

O przystąpieniu Rumunii do potrójnego przymierza nie może być mowy z tego prostego powodu, bo o przymierzu na stopie równych praw i obowiązków między trzema mocarstwami i małem państwem nie można poważnie nawet pomyśleć. Co o stosunkach Rumunii z potrójnem przymierzem da się powiedzieć, ogranicza się do tego, iż Rumunia przy pomocy wzajemnego zaufania może uważać się za uprawnioną do zasięgania rad u kierowników ligi pokojowej — i że z tego prawa już nieraz skorzystała — a zawsze na korzyść wewnętrznego i zewnętrznego spokoju w kraju. Że Rumunia, dopóki prowadzi politykę zgodną z tendencyami przymierza, może być pewną pomocy tego przymierza, to rozumie się samo przez się; — atoli na to nie potrzeba formalnie zawierać przymierza, zwłaszcza że moralna pomoc, jakiej może dostarczyć Rumunii faktyczna życzliwość, ma większą wartość, niż faktycznie zawarte przymierze, które dałoby przeciwnikom powód do mylnych przypuszczeń — i do objawiania swojej niechęci.

Czy car przyjedzie do Berlina?

Według korespondencyi z Petersburga do *Daily News* car, udając się do Krymu, wybierze drogę morską przez Atlantyk i morze Śródziemne i w którymś dogodnym porcie francuskim spotka się z prezydentem Carnotem. Wiadomość ta jest mało prawdopodobną z tego powodu, że wstępując do któregoś portu francuskiego musiałby car konsekwentnie wstępować także do portu w Anglii, w Portugalii, w Hiszpanii, we Włoszech, a co najważniejsza nie mógłby nie zatrzymać się w Konstantynopolu, przeto trudno przypuścić, że car ma zamiar odwidzić w ten sposób naczelników wszystkich państw nadbrzeżnych, aby ominąć Niemcy i Austro-Węgry.

Więcej prawdopodobnem jest przeto doniesienie dziennika *Corresp. Russe*, potwierdzone wiadomościami z Kopenhagi, że car ma wracać do Rosyi przez Berlin. Te doniesienia różnią się tylko o tyle że *Corresp. Russe* naznacza termin na koniec października, wiadomość z Kopenhagi zaś już na dni najbliższe.

Mimo tych wieści nie wykluczonem jest przypuszczenie, że car powróci do siebie morzem Bałtyckiem i że wyląduje w Libawie. Atoli zważywszy że Giers udaje się z Włoch do Wiesbadenu na dłuższy pobyt, można przypuszczać, że czyni to dlatego, aby być bliżej Berlina na wypadek, gdyby car zawezwał go do siebie do Berlina, choćby dla wysłuchania relacyj z konferencyj z Rudinim.

Kronika.

Kraków, 20 października.

W sprawie dalszych losów wyższego zakładu naukowego dla kobiet ś. p. Adryana Baranieckiego odbyło się wczoraj o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej muzealnej posiedzenie grona profesorów, którzy wykładają w wyższym zakładzie naukowym. Na wniosek prof. dra Szajnochy uchwalono wystosować do Świetnej Rady miasta enuncyacyę, że grono wykładających w wyższym zakładzie ś. p. Baranieckiego uważa utrzymanie dalsze istnienia tej instytucyi wychowawczej za bezwarunkowo konieczne dla miasta i kraju i że w razie, jeżeli Świetna Rada przychyli się do materyalnego poparcia zakładu, powyższe grono ofiarowuje swe usługi w dalszem prowadzeniu prelekcyj. W tejże sprawie wybrano ściślejszy komitet, złożony z pp. dra Bandrowskiego i Rottera, radców miejskich, prof. Maryana Dubieckiego, dyrektora A. Niziołа, oraz pp. Wł. Rossowskiego i Jana Wdowiszewskiego, kustosza Muzeum. Komitet ten ma odbyć najbliższe posiedzenie dziś w szkole przy ulicy Gołębiej.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę d. 21 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ulica św. Anny, *Collegium physicum*). Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Pieniążek: Przedstawienie chorej. 2) Dr. Pohorecki: O wpływie *kali telluricum* na poty u suchotników. 3) Sprawy administracyjne.

Z nad Morskiego Oka. Książę Hohenlohe, właściciel dóbr Jaworzyńskich w Tatrach, polował w nich zawsze na kozice, ale nigdy nie dotykał terytoryum Galicyi, dopiero gdy sąd wydał zakaz naruszania obszaru nadgranicznego pod jakimkolwiek pozorem, dopiero wtedy zachciało się Prusakowi tu polować, aby urągać sądowi i ustawie krajowej, zabraniającej polowania na kozice. Dnia 17 sierpnia br. polował on tam do południa z całym swoim dworem, a do pomocy miał 26 naganiaczy. Ubito tu 4 kozice, wobec wielu ludzi patrzących na to ze schroniska, rozebrano je w Żabiem nad Morskiem Okiem, a z wnętrzności kozic tłuszcz rozebrali górale. Pośród nich Jan Bratko, obsługujący żandarmów galicyjskich, dostał cząstkę owego sadła koziego.

Zaprzysiężony strażnik do przestrzegania ustawy, ochraniającej kozice i świstaki w Tatrach, Bartłomień Obrochta, wniósł skargę do starostwa w Nowym Targu na ks. Hohenlohego o to polowanie, przytoczył licznych naocznych świadków tegoż, a starosta przesłał następujące pismo do wydziału Tow. tatrzańskiego, które najlepiej ilustruje naczelnika władzy politycznej pod Tatrami.

L. 15765. Do Szanownego Zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie.

Bartłomiej Obrochta, strażnik ochraniający kozice i świstaki, wniósł 31 sierpnia 1891 zażalenie na ks. Hohenlohego, właściciela dóbr Jaworzyńskich, z powodu zabicia 4 kozic na gruncie galicyjskim.

Dla bliższego zbadania tej skargi zechce Szanowny Zarząd sprawdzić i donieść, pod jaką parcelą według pomiaru stałego katastru ten grunt jest położony, na którym ks. Hohenlohe polował, abym był w położeniu wdrożyć dochodzenie. O ile jednak dotychczas sprawdzić zdołałem, to dnia 17 sierpnia 1891 polował istotnie ks Hohenlohe w Tatrach, przyczem widziano na spornem terytoryum tylko kilku naganiaczy, lecz na temże terytoryum nic nie ubito.

Ci naganiacze posunęli się przez Rysy ku Białej Wodzie i dopiero tam przy Wysokiej zabito pewną, bliżej nieoznaczoną liczbę kozic. Jeżeliby więc rozchodziło się o fakt polowania na spornem terytoryum, to c. k. starostwo ze względu na niesprawdzoną dotychczas w tem miejscu granicę dla braku kompetencyi nie mogłoby żądanego dochodzenia przeprowadzić.

Nowy Targ, dnia 25 września 1891.

C. k starosta *Orobkiewicz* m. p.

Dodać do tego jeszcze wypada, że namiestnictwo pismem z dn. 6 czerwca br. do l. 43119 zawiadomiło Wydział krajowy, iż „c. k. starosta w Nowym Targu otrzymał polecenie czuwania nad spokojem i porządkiem publicznym na spornem terytoryum.“

Pobór do wojska. Rozlepionemi po rogach ulic obwieszczeniami magistrat m. Krakowa wzywa popisowych, urodzonych w latach 1871, 1870 i 1869, w Krakowie urodzonych i obcych, stale w mieście mieszkających, aby w czasie od 1 do 30 listopada b. r. zgłaszali się do wydziału V magistratu dla zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na rok 1892.

Żałobne nabożeństwa. Za spokój duszy Adryana Baranieckiego odbyło się dziś o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem rodziny zacnego obywatela.

W kościele św. Barbary we czwartek o godz. 9 rano odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. biskupa Janiszewskiego.

Datki na utrzymanie zakładu ś. p. dra Adryana Baranieckiego. Od kustosza Muzeum techniczno-przemysłowego otrzymaliśmy pismo, które w całości podajemy:

„Osoby, które pragną uczcić pamięć ś. p. Adryana Baranieckiego przez ofiarowanie datków na utrzymanie wyższego zakładu naukowego dla kobiet, założonego przez zmarłego męża, raczą się zgłaszać z datkami do kustosza Muzeum techniczno-przemysłowego ulica Franciszkańska l. 4 od godz. 2—6, lub do mieszkania prywatnego kustosza ulica św. Filipa l. 5.“

Z Warszawy piszą nam: „Przed kilku dniami Hurkowa w drodze do Zgierza, czy ze Zgierza zatrzymała się na stacyi Nadwiślańskiej kolei Jabłonna. W jej obecności wszedł do bufetu konduktor Syrokwaszyn, moskal, i zwracając się do bufetowej, bardzo grzecznie poprosił ją po polsku o kieliszek

PEREŁKA

przez

Guy de Maupassant'a.

(Tłumaczenie z francuskiego).

4 (Dokończenie.)

Spojrzałem na p. Chantal i zdawało mi się, że wnikam w jego uczucie, że odkrywam jednę z tych ukrytych, a strasznych tragedyj serc uczciwych, prostych, serc bez zmazy, nie mających uznania, na których nikt się nie poznał, nawet ci, którzy byli ich cichą i poddaną ofiarą.

Powodowany śmiałą i nieostrożną ciekawością, rzekłem niespodziewanie:

— Pan się powinien był z nią ożenić, panie Chantal. — Wzdrygnął się, spojrzał na mnie i zawołał.

— Ja, z kim powinienem był się ożenić?

— Z Perełką. —

— A to dla czego?

— Bo ją pan więcej niż swoją kuzynkę kochałeś.

Popatrzył na mnie oczami dziwnemi, przerażonemi, potem wybełkotał:

— Ja ją kochałem?... ja... jakto? kto Ci to mówił?

— To się samo zdradza — i dla tego nawet ożeniłeś się pan tak późno z kuzynką, która od lat sześciu czekała na pana.

Opuścił kulę bilardową, którą w lewej ręce trzymał, obydwoma rękami chwycił ścierkę i kryjąc w niej twarz, zaczął szlochać. Płakał rozpaczliwie, śmiesznie przy tem, jak gąbka, którąby ktoś cisnął, równocześnie oczami, nosem, ustami. I kaszlał, pluł, nos, łzy w tę ścierkę obcierał, kichał, i znów płakał wszystkiemi otworami twarzy.

Ja, zawstydzony, przestraszony, byłbym się chętnie gdzieś skrył, nie wiedziałem już co mówić, co robić, jak go pocieszyć.

Niespodziewanie usłyszeliśmy głos pani Chantal na wschodach.

— Kiedyż panowie tę partyę skończą?

Otworzyłem drzwi i zawołałem:

— Zaraz przychodzimy — zaraz.

Potem przyskoczyłem do męża i chwytając go za ręce:

— Panie Chantal — rzekłem — mój przyjacielu, posłuchaj mnie pan — żona na pana woła, niech się pan uspokoi, niech się pan prędko uspokoi, trzeba zejść na dół, niech się pan uspokoi.

— Zaraz... zaraz idę — wyjąknął — biedna dziewczyna... powiedz jej, że idę.

I zaczął twarz sumiennie wycierać ściereczką, która od dwóch albo trzech lat służyła do wycierania tablicy; potem mi się ukazał, na pół biały, nos, czoło, policzki, i broda obmazane kredą, a oczy opuchnięte, łez pełne jeszcze.

Ująłem go za rękę i pociągnąłem do jego pokoju, szepcząc:

— Przepraszam pana, bardzo pana przepraszam, panie Chantal, że panu taką przykrość zrobiłem — ale nie myślałem... nie domyślałem się... Pan to zrozumie.

Uścisnął mnie:

— Rozumiem. Tak trudne bywają chwile w życiu.

Zanurzył twarz w miednicy. — Jeszcze po umyciu nie wyglądał przyzwoicie. Z niepokojem spoglądał w lustro; wtedy przyszedł mi na myśl wykręt:

— Najlepiej powiedzieć, że pył jakiś wpadł panu w oko, będzie pan mógł wtedy płakać przy wszystkich.

Zszedł rzeczywiście, trąc chustką oczy. Wszyscy zaniepokojeni byli; każdy chciał mu ten pył z oka wyjąć, nikt go nie znalazł, opowiadano o podobnych wypadkach, w których aż pomocy lekarskiej wzywać było trzeba.

Zbliżyłem się do Perełki i przypatrywałem się jej, trapiony ciekawością, która się cierpieniem stawała. Musiała być prawdziwie ładną z temi oczami słodkiemi, tak dużemi, tak spokojnemi, tak szerokiemi, że zdawało się, że ich nigdy nie zamyka, jak inni ludzie. Ubranie trochę śmieszne staropanieńskie ujmowało jej elegancyi, ale nie czyniło jej niezgrabną.

I zdawało mi się, że czytam w jej duszy, jak przed chwilą w duszy p. Chantal, że widzę od początku do końca to życie skromne, pełne poświęcenia i prostoty. Czułem jakby konieczną potrzebę dowiedzenia się, czy i ona także go kochała; to pytanie z ust mi się wyrywało; chciałem wiedzieć czy i ona cierpiała skrycie, czy jej serce znękane było boleścią wielką, o której nikt nie wie, której nikt się nie domyśla, nikt nie widzi ale która wyrywa się z piersi w samotności ciemnej nocy. Patrzałem na nią, widziałem, jak jej serce biło, i zapytywałem się, czy ta słodka, niewinna istota, jęczała co wieczora, na miękkiej leżąc poduszce, czy szlochała, czy to ciało wstrząsane bywa gorączkowym spazmem.

I cicho, jak dziecko, co psuje jakąś zabawkę, by wiedzieć, co się wewnątrz znajduje, powiedziałem jej:

— Gdyby pani była wiedziała, jak pan Chantal płakał przed chwilą, żal by go pani było.

Zwróciła się do mnie:

— Jakto? płakał?

— O tak, płakał.

— Dlaczego?

Zdawała się bardzo wzruszona. Odpowiedziałem:

— Przez panią.

— Przezemnie?

— Tak. Opowiadał mi, jak panią dawniej kochał; ile cierpiał, jak zamiast z panią z swoją kuzynką musiał się ożenić...

Blada jej twarz bledszą mi się jeszcze trochę wydała, oczy zawsze otwarte, te oczy spokojne, zamknęły się tak nagle, że zdawało się, iż nigdy już się nie otworzą. Zsunęła się powoli z krzesła i upadła cicho na ziemię, jak przedmiot martwy.

Krzyknąłem:

— Ratunku! Ratunku! Panna Perła zemdlała.

Pani Chantal i panny przyskoczyły do niej — zaczęły szukać wody, octu, ręczników; korzystając z zamięszania, chwyciłem za kapelusz i uciekłem. Szedłem prędko, byłem wzburzony, sumienie mi wyrzucało moje słowa. A potem zdawało mi się, że uczyniłem rzecz dobrą i potrzebną. I pytałem sam siebie, czy „miałem słuszność, czy też nie?“ Oni to w sercu nosili jak cierń w zamkniętej ranie. Teraz może szczęśliwsi będą. Już zapóźno, by wznowiło się cierpienie, a dość jeszcze wcześnie, by z rozczuleniem o tem wspominali. A może na przyszłą wiosnę, wzruszeni promieniem księżyca, który przedrze się przez chmury, na trawę u nóg ich padnie, uścisną się za ręce, wspominając wielkie cierpienie już stłumione, a może ten krótki uścisk wstrząśnie niemi i poznają ci umarli, na chwilę wskrzeszeni, to uczucie słodkie, pełne upojenia które w jednej chwili kochającym się więcej daje szczęścia, niżeli go inni w całem życiu doznają.

KONIEC.

wódki. Na to Hurkowa podnosi się, robi awanturę, każe żandarmowi spisać protokół i winowajcę pociągnąć do odpowiedzialności. Syrokwaszyn podobno znalazł się bardzo przyzwoicie, bo nawymyślał wszystkim i pociąg ruszył dalej. Następnego dnia Syrokwaszyn stracił służbę, a na wszystkich kolejach z rozkazu władzy wydane zostały znane wam już okólniki, zabraniające używania mowy polskiej na kolejach. Fakt ten jest w całej osnowie autentyczny."

P. Lüttich, weterynarz krajowy, przybył do Krakowa w sprawach stacyi kontumacyjnej.

Ślub. Dziś w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Zygmuntem Wasilkowskim, znanym przemysłowcem, przedsiębiorcą robót asfaltowych, a panną Maryą Machówną, b. nauczycielką szkoły ludowej w Dukli.

Echo z wycieczki klubu urzędników kolejowych do Krakowa. Prezydyum klubu w Wiedniu przesłało na ręce prezydenta miasta następujące pismo: Świetny przebieg wycieczki, którą członkowie austryackiego klubu urzędników kolejowych do Krakowa urządzili, pozostanie wszystkim uczestnikom w trwałej i wdzięcznej pamięci. Niewygasłe wrażenie tego pięknego miasta, które łączy w sobie cenne pamiątki dawnej pełnej chwały przeszłości, jako też znakomite dzieła współczesnej sztuki i umiejętności, zostało jeszcze spotęgowane uroczystem przyjęciem i gościnnem podjęciem, które zgotowało nam szanowne obywatelstwo. Uważamy za miły obowiązek z tego powodu w imieniu klubu austryackich urzędników kolejowych złożyć nasze winne najobowiązańsze podziękowanie tak Panu, Jaśnie Wny Panie Prezydencie, jako naczelnikowi królewskiego stołecznego miasta, jakoteż wszystkim członkom świetnej Rady miasta, którzy uczestniczyli w serdecznem przyjęciu nas. Przyjm Wny Pan zapewnienie itd. (Podpisano: Prezydyum klubu).

Z teatru. We czwartek odbędzie się pierwsze w tym sezonie t. z. czwartkowe przedstawienie, na którem zostanie odegraną jedna z najweselszych i najdowcipniejszych komedyj hr. Fredry (syna) p. tyt. „Wielkie bractwo", z udziałem pań: Żelazowskiej, Kałużyńskiej, Siennickiej, oraz pp. Żelazowskiego, Sobiesława, Ruszkowskiego, Siemaszki, Stępowskiego, Solskiego i Winiarskiego w głównych rolach.

Zamordowanie żony. W dniu 6 bm. znaleziono w polu przy ulicy Dajwor, przylegającem do nasypu kolei Karola Ludwika, tuż po za parkanami fabryki stolarskiej braci Muranyich zwłoki wyrobnicy Maryanny Jurczyńskiej. Bliższe oględziny trupa wykazały na ciele ciężkie obrażenia, pochodzące z silnego pobicia, a kilkanaście żeber złamanych, wskazywało, że śmierć spowodowaną została przez osobę trzecią i że zachodzi tu wypadek tajemniczego morderstwa.

W pierwszej chwili brakowało zupełnie poszlak, któreby naprowadzić mogły władzę policyjną na trop sprawcy czynu, dopiero w dniu 16 bm. po bliższem rozpatrzeniu stosunków rodzinnych zamordowanej, śledztwo rozwinięte energicznie przez komisarza policyi p. Wł. Swolkiena wykazało, że Jurczyńska jest żoną robotnika w fabryce Muranyich Tomasza Jurczyńskiego, że z mężem swym nie żyła od lat kilkunastu, a to z powodu, że doznawała od niego krzywd i że tenże, jak udowodniono, od dłuższego czasu pragnął jej się pozbyć, mając zamiar ożenić się z inną. Dnia 5 bm. Jurczyński spotkał się z żoną i zdołał ją nakłonić, aby odeszła ze służby i do niego do mieszkania wróciła. Jurczyńska widocznie zgodziła się na to, gdyż dla uświęcenia tej zgody zaprosił ją małżonek do szynku Auerbacha na Kazimierzu, gdzie do godziny 8 wieczorem wspólnie pili. Następnie udali się oboje małżonkowie w stronę mieszkania Jurczyńskiego na Dajworze. Spacer ów trwał jednak dosyć długo, gdyż jeszcze o godzinie 10 wieczorem widziano Jurczyńskich razem, ale już w towarzystwie osoby trzeciej, którą była jakaś młoda kobieta.

Pomiędzy towarzystwem tem wybuchła jakaś gwałtowna sprzeczka, a niebawem Jurczyński począł bić swą żonę i ciągnąć ją za włosy i głowę, w czem mu dopomagała młoda towarzyszka.

Jurczyńską zawlókł następnie mąż przy pomocy swej towarzyszki i porzucił po za tylnemi parkanami fabryki, gdzie nazajutrz trupa jej odnaleziono.

Wszystkie zebrane przez policyę poszlaki wskazują, że sprawcą morderstwa Jurczyńskiej jest własny jej mąż. Jest to mężczyzna lat czterdziestu kilku, o ponurem i wstrętnem wejrzeniu. Spełnienia zbrodni zapiera on się dotąd. Towarzyszki jego jeszcze nie wyśledzono. Jurczyńskiego odstawiono dziś do więzienia.

Coraz to świeższe kwiatki niemczyzny dochodzą nas prawie codziennie. Onegdaj n. p. oglądaliśmy ze zdziwieniem niepoprawną pieczątkę pocztową z „*Andrichau*". Dziś znowu przysłano nam list, pisany po polsku, pod następującą firmą: „*Lagerbier-Dampfbrauerei Johann Götz in Okocim*". Kiedyż to się skończy?

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 30 września b. r., a złożonych przez uczciwych znalazców w wydziale III magistratu, przeglądać mogą interesowani w administracyi naszego dziennika.

Park Jordanowski. Rada miasta Nowego Sącza ofiarowała kilkumorgowy grunt na Wólkach obok wału kolejowego i Dunajca na założenie parku dla młodzieży do wspólnych zabaw i ćwiczeń gimnastycznych. Z szczerem uznaniem powitać należy to postanowienie i pragnąć, aby za tym przykładem poszły i inne miasta prowincyonalne w naszym kraju,

Zmarli. Andrzej Kotula, notaryusz w Cieszynie, zmarł tamże w 69 roku życia. Zmarły był zacnym obywatelem i niezmordowanym pracownikiem około podniesienia ludu polskiego na Śląsku. Cześć jego pamięci!

Kobieta lekarz. Panna Róża Kolberżanka, z Lublina, otrzymała na uniwersytecie berneńskim, w Szwajcaryi, stopień doktora medycyny.

Emigrantka ze szkoły. W tych dniach niektóre dzienniki doniosły w rubryce kroniki policyjnej, iż policya krakowska poszukuje zbiegłej czy uwiedzionej 13-letniej dziewczyny, Emilii Chmielowskiej, uczennicy VI klasy szkoły wydziałowej w Tarnowie. Młodej dziewczyny szukano nietylko w kraju, lecz w Hamburgu, Bremie i licznych innych miastach za granicą w przypuszczeniu, iż mogła się stać ofiarą niecnych podszeptów, które ją skłoniły do opuszczenia rodziny. Na szczęście wszystkie te przypuszczenia płonnemi się okazały i dziewczyna odszukaną została niebardzo daleko od Tarnowa, bo w Radomyślu, dokąd przybyła pieszo i znalazła przytułek, jak donosi *Pogoń*, u poczciwego aptekarza, który też zatelegrafował do rodziny o odnalezieniu emigrantki ze szkoły.

Śmierć pogromcy zwierząt. Z Belgradu telegrafują: Podczas wczorajszego wieczornego przedstawienia w menażeryi Montenegry tygrys rozszarpał na śmierć poskromiciela w chwili, gdy tenże wszedł do jego klatki. Widok był podobno okropny, wiele kobiet zemdlało. Publiczność wśród największego popłochu opuszczała menażeryę. Na skutek pogłoski, że tygrys uciekł z klatki, panuje w mieście popłoch ogólny. Wysłano na miasto zbrojne patrole dla ewentualnego zabicia zwierzęcia.

Składki. Na wsparcie dla wychodźców powracających z Brazylii, złożyli goście weselni w Swoszowicach 5 złr.

Na potrzeby wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum złożyła p. Roguska zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Adryana Baranieckiego 5 złr.

Na kamień dla Oskara Kolberga złożyła p. Marya Olkuszewska 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 października: (Pierwsze czwartkowe przedstawienie) „Wielkie bractwo", komedya w 5 aktach Jana Al. hr. Fredry (syna).

W sobotę 24 października: Po raz pierwszy „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 października: Po raz drugi „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We wtorek 27 października: Po raz trzeci „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

Dział ekonomiczny.

Pierwsze ciągnienie losów wystawy praskiej odbyło się na placu wystawy dnia 15 b. m.

Główna wygrana: brylanty, granaty i srebra wartości 50.000 złr., czyli gotówką 45.000 złr., padła na seryę **7859** nr. **63**; druga wygrana: urządzenie sypialni, jadalni i kuchni wartości 5.000 złr., czyli gotówką 4.500 złr., na seryę 8011 nr. 43; trzecia wygrana: dwa powozy z uprzężą wartości 2.000 złr., czyli gotówką 1.800 złr., na seryę 1078 nr. 69; czwarta wygrana: bilard, harmonium i obraz olejny wartości 1.000 złr. na seryę 4948 nr. 71; piąta wygrana: obraz olejny wartości 500 złr. na seryę 7333 nr. 3; szósta wygrana: urządzenie sypialni wartości 500 złr. na seryę 249 nr. 32.

Wygrane wartości 200 złr.: serya 4342 nr. 79, ser. 255 nr. 84, ser. 3818 nr. 63, ser. 2783 nr. 31, ser. 4847 nr. 41.

Wygrane wartości 100 złr.: serya 6699 nr. 26, ser. 2284 nr. 35, ser. 2831 nr. 6, ser. 4203 nr. 26, ser. 3555 nr. 43, ser. 5750 nr. 83, ser. 4092 nr. 14, ser. 5299 nr. 15, ser. 5967 nr. 24, ser. 1583 nr. 27.

Wygrane wartości 50 złr: serya 7.486 nr. 36, 5390 76, 2952 41, 7693 70, 5641 92, 4683 30, 5466 20, 4092 72, 3935 78, 3500 31, 836 3, 7660 7, 6331 54, 4930 94, 5119 43, 1289 60, 1654 97, 5466 22, 5089 67, 3527 41.

Wygrane wartości po 20 złr.: serya 7042 nr. 61, 1101 50, 100 4, 5453 91, 411 1, 3453 18, 2323 14, 1304 25, 100 78, 1968 53, 6599 90, 5265 73, 5265 78, 4800 95, 3465 12, 2488 1, 3787 34, 2267 57, 1275 32, 4040 70, 3083 33, 2594 4, 3398 16, 4398 59, 243 13, 4220 86, 5275 58, 7506 91, 4861 51, 5910 34, 604 54, 3437 38, 1826 97, 5077 95, 151 88, 5030 39, 3253 43, 6860 3, 3341 62, 4798 47, 445 51, 7643 22, 2626 74, 6122 58, 5064 26, 4302 100, 385 29, 3870 69, 3882 70, 5876 4.

200 wygranych, na które padło po 10 losów wystawy: serya 3197 losy od 1 do 100, serya 4033 losy od 1 do 100.

2.000 wygranych, na które padło po 5 losów wystawy: serye 5307, 6408, 5493, 5748, 2752, 6310, 3032, 6278, 3304, 5844, 7844, 5285, 3961, 3248, 1004, 1574, 4763, 4731, 4399, 559 losy od nr. 1 do 100.

Wygrane odebrać można w biurze wystawy praskiej od 19 października do 30 listopada b. r.

Drugie ciągnienie z główną wygraną 100.000 złr. odbędzie się 12 lutego 1892 r.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 20 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·1 mm	740·1 mm	739·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiussa	+6°,0	+4°,9	+18°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	90 %	58 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	4	0

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 20 października. Dzisiejsza *Neue Fr. Presse* zamieszcza artykuł, widocznie inspirowany przez ministrów Steinbacha, Bacquehema i szefa sekcyjnego Witteka, w którym podniesiono przeciw decentralizacyi zarządu kolei państwowych wątpliwości pod względem strategicznym.

Wczoraj w tejże sprawie decentralizacyi odbyła się w ministerstwie handlu konferencya, w której wzięli udział: Czedik, Wittek, radca ministeryalny Koerber i generał Guttenberg ze sztabu generalnego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 października. *(Z Izby poselskiej)* Ghon i Bulat stawiają wniosek o udzielenie wsparcia gminom, dotkniętym klęskami elementarnemi na wybrzeżach Dalmacyi i na wyspach Braza i Lesina. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej z poleceniem szybkiego załatwienia.

Hofmann i tow. interpelują rząd o spieszne wniesienie projektu do ustawy, któraby powstrzymała ringi i pod nadzór oddała kartele; następnie wnoszą, aby w regulaminie Izby zamieszczono wezwanie, iżby rząd zobowiązany był zdać sprawę z wykonania uchwalonych przez Izbę rezolucyj.

Pos. Fuss i towarzysze stawiają wniosek o przedłożenie projektu ustawy, któraby zniosła dotychczasowe prawo miasta Opawy łącznego wyboru z śląską Izbą handlową i przyznała Opawie prawo osobnego posła do Rady państwa.

Sąd powiatowy w Alsergrund prosi o pozwolenie ścigania p. Dostala za przekroczenie obrazy honoru, popełnione w piśmie procesowem na firmie Offermann i spółka.

Schneider i towarzysze interpelują prezesa ministrów z powodu postawienia policyantów w galowych mundurach przed bóżnicami w czasie świąt żydowskich.

Prezes ministrów Taaffe odpowiada na interpelacyę Spindlera w sprawie udaremnienia w *Brüxer Ztg.* budowy drugiej publicznej szkoły czeskiej w Brüx: ponieważ następstwa, których się obawiano, nie miały miejsca, przeto mniejszość czeska w Brüx nie potrzebuje szczególnej opieki władz.

Odpowiadając na interpelacyą Kaizla stwierdza prezes ministrów, że starosta w Carolinenthal postąpił zupełnie prawidłowo zakazując przyozdabiania budynków, zajętych przez wojsko, a o naruszeniu interesów prywatnych niema w tym wypadku mowy.

W odpowiedzi na interpelacyą Spinicica oświadcza prezes ministrów, że w skutek rekursu gminy Mittelburg, polecił tamtejszemu starostwu, by się nie posługiwało niemieckim językiem, jako nie używanym na miejscu.

W zakończeniu rozpraw odpowiadał prezes ministrów na interpelacyę Debiasiego w sprawie nowej ustawy karnej, czy takowa rozwiąże kwestyę posiadania i noszenia broni w południowym Tyrolu. Wracając do porządku dziennego, Izba przekazała ustawę marynarską osobnej komisyi, poczem wybrano referentów dla budżetu. Generalnym referentem wybrano Bilińskiego.

Wiedeń, 20 października. Cesarz wyjechał dziś rano do Meyerling, gdzie ma być obecnym przy poświęceniu kaplicy pamiątkowej przez arcybiskupa Gruschę.

Mayerling, 20 października. Dziś o godz. 7 rano rozpoczęła się uroczystość poświęcenia nowo zbudowanej kaplicy pamiątkowej. Ceremonii tej dopełnił kardynał Gruscha. Cesarz przybył o godzinie 10, a po wysłuchaniu nabożeństwa zwiedzał kaplicę i udał się do klasztoru, gdzie dłuższy czas zabawił. Cesarz zaszczycił wiele osób rozmową, poczem powrócił o godzinie 11 przez Baden do Lainz.

Praga, 20 października. Hr. Zedwitz wystosował w imieniu komitetu wystawy telegram do cesarza tej treści, że wystawa, pozostająca pod protektoratem Jego Cesarskiej Mości, uroczyście zamknięta została śród okrzyków kilkutysięcznego tłumu publiczności „*Slava*" i „*Hoch*"! na cześć cesarza i komitet wystawy, wierny i posłuszny prosi cesarza o łaskawe przyjęcie tego do wiadomości.

Komitet wysłał także telegramy o zamknięciu wystawy do Taaffego oraz do ministrów rolnictwa i handlu.

Taaffe nadesłał telegram do Zedwitza w tych słowach: „Cieszę się bardzo z lojalnych manifestacyj, jakie towarzyszyły zamknięciu wystawy, tak świetnie rozpoczętej i nie mniej świetnie w całości wykonanej. Pozostanie to niezapomnianą zasługą komitetu wystawy, który pod energicznym kierunkiem pańskim, przyczynił się w znacznej części swą niezmordowaną, poświęcenia pełną działalnością do szczęśliwego przebiegu wystawy. *Taaffe.*"

Budapeszt, 20 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym toku rozprawy nad wnioskiem rządowym o uchwalenie budżetu prowizorycznego na pięć miesięcy p. Apponyi wśród grzmiących okrzyków swego stronnictwa krytykował dosadnie zachowanie się stronnictwa liberalnego, bo to zachowanie się nie pozwala stronnictwom działać wspólnie na podstawie zasadniczej i przedmiotowej, zarzucił dalej ministrowi sprawiedliwości bierność i obojętność podczas rozprawy nad wnioskiem rządowym o reformie administracyi, zaznaczył, że tenże minister, kiedy był posłem opozycyjnym, rozwijał zawsze najbardziej radykalne zdania, gdy chodziło o zrozumienie ugody z r. 1867, a przeciwnie podczas rozprawy nad sądownictwem konsularnem rozwijał teoryę, która w konsekwencyi swojej prowadzi do stłumienia samoistnego państwowego rozwoju Węgier.

Prezes ministrów, odpowiadając na wywody Apponyi'ego, wykazywał przedewszystkiem uprawnienie do żądania prowizorycznego budżetu na pięć miesięcy, oświadczył dalej, że intencye twórców ugody różnią się bardzo od teraźniejszego poglądu Apponyi'ego. Ich intencyą było zakończyć raz na zawsze odwieczny spór prawno-państwowy; zadaniem stronnictwa liberalnego jest tę ugodę bez naruszenia utrzymać i niedopuścić, by naród utracił zaufanie do podstawy, na której doszedł do tak znacznego rozwoju.

W dalszym toku swoich wywodów zbijał Szapary zarzut, jakoby rząd nie miał żadnej narodowej polityki. Program narodowy nie jest własnością jednego stronnictwa, lecz każdego, przeto zbytecznem i niestósownem jest twierdzić, że program narodowy jest własnością jedynie stronnictwa opozycyjnego.

Mówiąc o Kroacyi, oświadczył prezes ministrów, że faktu, iż zwolennicy skrajnego stronnictwa urządzili demonstracyę podczas wystawy w Zagrzebiu, nie należy poczytywać za winę całego kraju. Okoliczność, że właśnie stronnictwo, życzliwe Węgrom, sił nabiera, jest dowodem, iż polityka rządu względem Kroacyi jest trafną.

Zwracając się do opozycyi, oświadczył Szapary, że ona sama powinna przedewszystkiem mieć zaufanie we własne cele, jeżeli pragnie, aby naród jej zaufał. W końcu, wyraziwszy silną nadzieję, że naród wyda sprawiedliwy sąd o postępowaniu rządu, zalecał przyjęcie wniosku o budżecie prowizorycznym. (Mowę tę przyjęła prawica hucznemi oklaskami).

Budapeszt, 20 października. W Izbie poselskiej odpowiada minister skarbu na interpelacyą Beöty'ego. Minister oświadcza, że zadaniem rządu było wypracować program wykonania regulacyi waluty, co się też stało. W kwestyach praktycznych zasięgnięto rady znawców; gdyby inne kwestye nie wpływały na opóźnienie w załatwieniu tej sprawy, to zwołania ankiety za przeszkodę w tym względzie uważać niepodobna.

Lublana, 20 października. W wyborze uzupełniającym do sejmu krajowego z kuryi wielkiej posiadłości wybrany został kandydat partyi niemiecko-liberalnej Lauger. Konserwatyści wstrzymali się od głosowania.

Berlin, 20 października. *Reichsanzeiger* ogłasza telegram cesarza Wilhelma, zawierający nominacyę Helmholtza rzeczywistym radcą tajnym z dodaniem tytułu ekscelencyi. W telegramie powiedziano między innemi: „Umysł Helmholtza, dążący zawsze do najczystszych i najwznioślejszych ideałów, w swym wzniosłym locie, pozostawił po za sobą cały gwar polityki i połączone z nią waśnie stronnictw. Ja i mój naród dumni jesteśmy, że tak wybitnego męża mamy prawo nazywać naszym mężem".

Berlin, 20 października. Według *Nordd. Allg. Ztg.* ministerstwo wygotowało już projekt o szkołach ludowych.

Erfurt, 20 października. Z wiecu socyalistów: Bebel, mówiąc o polityce zagranicznej, domagał się za jakąkolwiek cenę pojednania Niemiec z Francyą, wyraził jednak sam wątpliwość, czy się to da osiągnąć.

Opozycya oświadczyła w osobnem piśmie, iż występuje z wiecu, poczem przyjęto rezolucyę Bebla tej treści, że partya socyalistyczna trzymać się będzie nadal dotychczasowej taktyki i prowadzić agitacye we wszystkich okręgach wyborczych, gdzie istnieje choćby najmniejsza nadzieja powodzenia; posłowie socyalistyczni zrzekają się ustępstw ze strony partyj rządzących i pragną bezwarunkowo utrzymać nadal karność w obozie socyalistycznym.

Gdańsk, 20 października. Rosyjski statek cesarski odpłynął stąd do Kopenhagi.

Admirał rosyjski i adjutant przyboczny wysiedli z okrętu i udali się koleją do Petersburga.

Paryż, 20 października. W Izbie poselskiej rozpoczęły się obrady nad budżetem.

Minister wojny postanowił w ten sposób zorganizować pułki mięszane, aby każdy składał się z jednego batalionu czynnego i dwóch batalionów obrony krajowej. Każdy korpus armii ma dostarczyć 4 pułki mięszane, tak iż liczba wszystkich pułków mięszanych wynosić będzie 72.

Pod Rouen zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Obie lokomotywy i kilka wagonów zdruzgotanych. Kilka osób doznało kontuzyi. Konduktor ciężko poraniony.

Londyn, 20 października. Straszna burza szalała wczoraj w całej Anglii i Irlandyi. Różne okolice, w szczególności w południowej Irlandyi i środkowe hrabstwa angielskie zostały zalane, mnóstwo bydła wytonęło, zatopiło się również kilka okrętów z załogami.

Londyn, 20 października. *Biuro Reutera* otrzymuje następującą depeszę Tientsinu: Chiński urzędnik Chang napotkał u ujścia rzeki Murghab do Aksus ekspedycyę rosyjską, schodzącą z wyżyny Alsi. Chang zaprotestował przeciw wkraczaniu ekspedycyi na terytoryum chińskie, Moskale jednak puścili się w dalszy pochód dwoma oddziałami do Alaitschur i do Wielkiego Pamiru.

Kopenhaga, 20 października. Car i carowa z dziećmi oraz para duńska i księżna Walii z córkami mają odjechać 29 paźdź. do Gdańska, skąd pojadą koleją żelazną przez Warszawę do Liwadii, gdzie królewska para duńska zabawi przez cały miesiąc, by wziąć udział w uroczystościach srebrnego wesela carskiej pary rosyjskiej.

Rzym, 20 października. Pogłoska o zamiarze odroczenia między-narodowego kongresu pokoju jest bezpodstawną. Kongres odbędzie się w oznaczonym terminie. Prace przygotowawcze odbywają się bez przeszkód.

Konstantynopol, 20 października. Ogłoszone dzisiaj rozporządzenie sułtańskie poleca, aby kwotę roczną 9450 funt., przeznaczoną dotąd na spłatę wyciągniętych ale jeszcze nie wykupionych obligacyj pożyczek z r. 1863 1864, 1865 i 1873, po spłaceniu owych obligacyj, (co nastąpi w marcu r. 1895) użyć na zakupienie i amortyzacyę losów tureckich.

Ateny, 20 października. Przybyli tu książęta Jerzy i Mikołaj i nowomianowany poseł serbski Georgewicz.

Ateny, 20 października. Ukazał się dekret królewski, zarządzający utworzenie eskadry do ćwiczeń marynarskich.

Angielska eskadra na morzu Śródziemnem pod admirałem Tryonem oczekiwaną jest dzisiaj w Nauplii.

Sofia, 20 października. Sobranie bułgarskie zwołane zostało na dzień 27 października.

Algier, 20 października. Załoga w Tlemsen otrzymała rozkaz wymarszu, jak słychać, ku południowi nad granicę Algieru z terytoryum Tuatu.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 października 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	50
Zjednoczony dług w srebrze	91	20
Austryacka renta złota	108	85
5 % austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	272	50
Londyn	117	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	67½

Wiedeń, 20 października. Ruble papier. 123·—. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·—; żyto 10·21; pszenica 10·73; jęczmień 6·36.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: Dr. Lesław Borowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 20/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płaci		żąda	
Ruble papierowe za 100 rubli	[illegible]	50	124	50
Marki niemieckie za 100 mar.	[illegible]	30	57	9[illegible]
20-to frankówka złota	9	[illegible]	9	35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	98	75
6% Obligi komunalne I Emis.	100	50	101	25
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
[illegible] " " " II Em.	94	50	95	50
[illegible] "	99	10	99	80
[illegible] Banku hip. z prem. 10%	108	—	109	—
[illegible] " zwr. za 40 lat	100	40	101	—
[illegible] "	98	30	99	—
[illegible] Król. Pol. za rubli 100	99	60	100	50
[illegible] likwidac. " 100	96	50	98	50

Lwów, dnia 19/10.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4½% " " okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	60	92	30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 19/10.
(bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1889 za rubli	100	100	90	—	—
5% Listy likwidacyjne za rubli	100	97	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em.	100	102	—	—	—
5% " " II Em.	100	101	75	—	—
5% " " III Em.	100	101	25	—	—
5% " " IV Em.	100	100	45	—	—

Wiedeń, dnia 19/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. za złr.	100	91	50	91	80
5% " srebrna za złr.	100	91	45	91	45
4% " złota za złr.	100	108	85	108	85
5% " papier. nowa za złr.	100	102	10	102	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	134	75	135	75
5% " z r. 1860 na 500 złr. za	100	136	75	137	25
5% " z r. 1860 na 100 złr. za	100	146	—	147	—
" z r. 1864 bez % całe za	100	181	50	182	50

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota za złr.	100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr.	100	100	95	101	15
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	141	—	141	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	100	139	—	139	30

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	60	90	60

Listy zastawne.

	płaci		żąda	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	80	114	—

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	—	185	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	70	17	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.					
6·—	Anglobank na 200 złr.	151	75	152	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107	75	108	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	283	50	284	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	328	75	329	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	196	75	197	25
39·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1016	—	1020	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	224	50	225	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2825	—	2835	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204	75	205	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236	50	237	—

Podziękowanie

Przewielebnemu ks. kanonikowi

Edwardowi Szerszeniowi.

Doznawszy tyle dobrodziejstw od Ciebie, Przewielebny ks. Proboszczu, w dniu dla nas radosnym **złotego ślubu**, a nie mogąc w inny sposób odwdzięczyć się, składamy Ci, Czcigodny nasz Pasterzu, serdeczne „Bóg zapłać“.

Podgórze, 18 października 1891 r.

Franciszek i Ewa Krzyżanowscy wraz z dziećmi i wnukami.

2544 1 3

MAGAZYN MÓD

B. Bednarskiej

ulica Szewska, L. 9. 2537 1 3

Nadzwyczajny, najlepszy i najnowszy

sposób klejenia

dotąd jeszcze nie znany, tak mocny, że nawet **w naczyniach poklejonych** gotować można. 2536 1

Przyjmuje się także do klejenia wszelkie potłuczone wyroby i figury **z alabastru, marmuru, szkła i porcelany.**

Adres: **Karolina Hanuszkiewicz w Krakowie, ul. św. Jana, 22.**

Poszukuje się

praktykanta

(izraelitę), dobrze obznajomionego w języku **polskim, niemieckim i rachunkowości.** Zgłosić się można do kancelaryi p. **Józefa Goldwassera** przy ulicy Zielonej, L. 7. 2535 1 3

Karbowy liczący lat 33, żonaty, z 12 letnią praktyką gospodarczą poszukuje odpowiedniego miejsca w okolicy Wieliczki lub Krakowa od Nowego Roku 1892.

Adres: **Wojciech Musiał w Braciejowej**, poczta Dembica 2540 1 3

Do sprzedania 2543 1 3

folwarczek

$28\frac{1}{2}$ morgów obszaru, w pięknem i zdrowem położeniu, z dworkiem i budynkami w najlepszym stanie, z ogrodem owocowym i kwiatowym, 20 minut od Krakowa. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Cegielnia

na Grzegórzkach

każdego czasu do wydzierżawienia. 2532 1 4

Bliższa wiadomość tamże.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 10.

poleca 2263 15 16

na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz

wszelkie nowości

w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Uwagi godne.

	Franko.
Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo	złr. 10.—
„ „ celna 5 kilo	złr. 9.40
„ „ dobra 5 kilo	złr. 9.—
„ „ perłówka 5 kilo	złr. 10.—
„ Jawa złota 5 kilo	złr. 10.—
„ Mocca 5 kilo	złr. 10.—
„ Domingo celna 5 kilo	złr. 8.40
„ Santos celna 5 kilo	złr. 7.70
Herbata wyborna ½ kilo	złr. 1.30—4.—
„ w proszku ½ kilo	złr. 1.10—1.30
Rum Kuba 3 litry	złr. 2.70
„ Jamaika 3 litry	złr. 3.80
Koniak węgierski 3 litry	złr. 5.20
Treber stary 3 litry	złr. 3.30
Powidła świeże 5 kilo	złr. 1.75—1.90
Sliwki suszone 5 kilo	złr. 1.7—2.—

Winogrona

5 kilo	złr. 2.——2.50
zarazem wysyłam:	2253 9 15
5 kilo salami	złr. 8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	złr. 3.60
5 kilo słoniny wędzonej	złr. 3.50
5 kilo słoniny solonej	złr. 3.30
5 kilo szmalcu	złr. 3.70

Tomasz Gurowicz

Budapeszt, Király utcza, 31.

Dr. Józef Tumidajowicz

adwokat w Tarnobrzegu

poszukuje

rutynowanego koncypienta

odznaczającego się zdolnościami i prawością charakteru, **pod korzystnemi warunkami.** 2509 3 3

Lekcye stenografii polskiej

podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 1907 12 12

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

„EXSICCATOR“

jedyny pewny środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach.

Broszurki bezpłatnie. 2321 7 0

Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Gertrudy, L. 20, I piętro.

Nr. 6.768.

KUNDMACHUNG.

Die Verhandlung wird abgehalten

am	in der Station	im Amstlocale des	für die Station	auf die Zeit von	bis	Zur Sicherstellung nachbenannter Arbeitsleistungen	zu erlegendes Vadium Gulden
3. November 1891 um 10 Uhr Vormittags	Krakau	k. und k. Militär-Betten-Magazins	Wadowice	1. Jänner 1892	31. Dezember 1892	Reinigung der Bettensorten durch die Wäsche	80
						Ausbessern der Bettensorten und Herstellung einzelner Bettensorten	20
						Reperatur eiserner Bettstellen und beschlagener Bettbretter, dann Neubeschlagen von Bettbrettern beziehungsweise Beistellung der hiezu erforderlichen neuen eisernen Bestandtheile.	10
	Tarnów	k. und k. Militär-Verpflegs-Magazins	Tarnów			Umheften der Matratzen und Rosshaarkopfpölster und Heften der Offiziers Strohsäcke	10
	Olmütz		Olmütz (mit Ausschluss des k. u. k. Garnisons-Spitals Nr. 6).			Umheften der Matratzen und Rosshaarkopfpölster und Heften der Offiziers Strohsäcke	20
		k. u. k. Garnisons-Spitals Nr. 6	Olmütz (für den Bedarf des k. u. k. Garnisons-Spitals Nr. 6).			Umheften der Matratzen und Rosshaarkopfpölster	10
4.	Neu-Sandec	k. und k. Militär Stations-Commandos	Neu-Sandec			Reinigung der Bettensorten durch die Wäsche	20
						Ausbesserung der Bettensorten, Herstellung einzelner Bettensorten	10
	Troppau		Troppau			Reinigung der Bettensorten durch die Wäsche	100
						Reinigung der Bettensorten durch die Walke	100
						Ausbesserung der Bettensorten und Herstellung einzelner Bettensorten	50
						Umheften der Matratzen und Rosshaarkopfpölster, Heften der Offiziers-Strohsäcke	5
6.	Teschen		Teschen			Umheften der Matratzen und Rossharkopfpölster, Heften der Offiziers-Strohsäcke	5
						Reparatur eiserner Bettstellen und beschlagener Bettbretter, dann das Neubeschlagen von Bettbrettern	5
9.	Mähr.-Weisskirchen	Commandos der Cavallerie-Cadettenschule	Mähr.-Weisskirchen			Reinigung der Bettensorten durch die Wäsche	15
						Ausbessern der Bettensorten und Herstellen einzelner Bettensorten	5

Besondere Bestimmungen.

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen.**

2. Jeder Offerent, mit Ausnahme der bereits in Vertragsverbindlichkeit stehenden, als volkommen solid bewährten oder der Verhandlungs-Comission als befähigt und vertrauenswürdig bekannten Unternehmer, hat über seine Fähigkeit und das Ausreichen seines Vermögens zur Übernahme des von ihm angestrebten Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes **Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis** beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollierten Firmen die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. Für Geschäftsleute, welche keine protokollierte Firma führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden — (in Städten mit eigenen Statuten der Stadt-Magistrat) — die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Soliditäts- und Leistungfähigkeits-Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels und Gewerbekammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde — (in Städten mit eigenen Statuten beim Stadt-Magistrate) — unter Anschluss einer 50 Kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss benöthigt wird, durch genaue und detailierte Anführung des angestrebten Geschäftes anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben und es ist weiters die Bitte zu stellen, **dass das Zeugnis an jene Behörde abgesendet werde, in deren Amtslokale laut obiger Tabelle die Verhandlung abgehalten wird.**

Über solch' ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise von der politischen Behörde — (in Städten mit eigenen Statuten vom Stadt-Magistrate) — ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis auf ämtlichen Wege an die im Gesuche bezeichnete Behörde geleitet werden wird und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. Es ist Pflicht des Offerenten die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem der Verhandlung vorangehenden Tage bei der mit der Durchführung der Verhandlung betrauten Behörde einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

3. Die **Offerte** haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station festgesetzten Tage **längstens bis 10 Uhr vormitags** bei der Verhandlungs-Commision einzulangen.

Complexiv-Anbote, das sind solche, welche auf die ungetrennten Überlassung aller oder mehrerer Arbeiten in einer Station lauten, ferner **nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende Offerte, werden nicht berücksichtigt.**

Radierungen dürfen in den Offerten nicht vorkommen; auch sonstige Correcturen sind thunlichst zu vermeiden. Kommen aber dennoch Correcturen im Offerte vor, so ist denselben stets die Namensfertigung des Offerenten beizusetzen.

Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenem in Buchstaben differieren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

Im Offerte muss das erlegte Vadium genau specificiert sein.

4. Bei günstigen Anboten kann das Geschäft mit Genehmihung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums auch auf mehrere Jahre hintangegeben werden.

5. Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung des Heeresverwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im §. 862 des a. b. G. B. dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels-Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen

6. Die **näheren Bedingnisse können bei dem k. und k. Militär-Bettenmagazine in Krakau und den k. und k. Militär-Verpflegsmagazinen in Olmütz und Tarnów, dann bei dem k. uud k. Garnisons-Spitale Nr. 6 in Olmütz** eingesehen werden.

Daselbst können auch vorgedruckte Blanketts zu Offerten unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer um so mehr aufmerksam gemacht werden, als jedes Offert unbedingt der vorgeschriebenen Form entsprechen muss.

Überdies können diesbezügliche Informationen bei den k. und k. Militär-Betten-Filialmagazinen in Neu-Sandec, Teschen, Troppau und Wadowice eingeholt werden.

7. **Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Verhandlungs-Protokolls unterwirft.**

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, werden nicht berücksichtigt.

Krakau, am 15 October 1891. 2541 1

Von der Intendanz des k. und k. 1 Corps.

Dra Lehmanna Pomada na twarz,



sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze. 2334 7 13

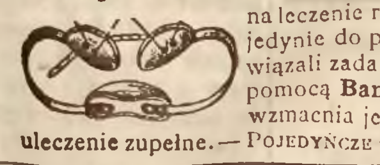
Cena tygla 1 zlr. 50 cnt.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze „Konstatuję chętnie, że **Dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogę każdemu polecić.“

W Krakowie w aptece p. Leona Rosnera.

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30**. PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 387 17 0



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

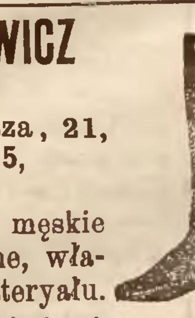
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskuteczula się szybko i tanio. 2505 1 0

Do pielęgnowania i upiększenia ciała

50 lat powodzenia!

Dra POPPA

poleca się następujące specyalności toaletowe: Anatherynowa woda do ust, od 50 lat jest najlepszym środkiem na świecie, używanym przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, we flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1 złr. 40 ct., **Proszek do zębów 63 ct., Pasta do zębów** w słoikach po **70 ct.** i w kawałkach po 35 ct., środki służące do czyszczenia zębów, aby je lśniąco białemi zachować. — **Dra Poppa mydła toaletowe: Savon Léda 75 ct., Fliederseife 50 ct., Savon Carmen 60 ct., Violet Soap 50 ct., Gentlemen Soap 35 ct., Savon Peau d'Espagne 30 ct., Savon Cosmopolite 25 ct.**, najczystsze i najłagodniejsze mydła toaletowe bez ostrości w użyciu, cudownego zapachu, dalej **Eau de Quinine 75 cent.**, najlepsza esencya do mycia głowy, wzmacnia cebulki włosów, **Excelsior 90 ct.**, najlepsza woda do zmywania głowy, używana z dobrym skutkiem przeciw wyrzutom na głowie. **Eau de Toilette 1 złr.** Woda toaletowa utrzymuje świeżość i połysk naskórka i chroni go przeciw wpływom powietrza. **Poudre Popp 1 złr. 50 ct.**, najlepszy istniejący środek do upiększenia twarzy, **Odaline des Indes 1 złr.**, ochrania skórę przeciw zgrubieniu naskórka, **Eau Japonaise** w kartonach po 2 i 3 złr., nadzwyczaj szybko działający środek, zupełnie nieszkodliwy, barwiący włosy i nadający im piękny połysk, tudzież prawie kruczy kolor, **Fontaine Jouvence 1 złr. 50 ct.** (źródło odmłodzenia) środek służący do zabarwienia ciemnych włosów na jasne **Wszelkie specyalne perfumy! Extraits concentrées Popp** w 96 różnych gatunkach, elegancko ozdobione, flakon **1 złr. 50 ct., Lilas des Perses** flakon po **1 złr. 50 ct., Essence of Cosioglua** z nowym zapachem orchidei

Poszczególne wyroby odznaczają się najczystszą i najlepszą jakością, ozdobą i cudownym, silnym zapachem.

za karton 2 złr. 50 ct., **Eau de Cologne russe** we flaszkach po **1 złr. 80 ct** i **1 złr.**, **Extract Muquet**, specyalność, za flakon **1 złr. 25 ct. Wyroby z Damara:** mydło 60 ct., perfumy **1 złr. 60 ct.**, puder **1 złr. 60 ct.**, woda toaletowa **1 złr 30 ct.** Nowość w najlepszej jakości, wykonaniu i cudownego zapachu w eleganckim kartonie po 6 złr.

Godne uwagi! **Przez lata zaszczycano mnie we wszystkich kołach publiczności licznemi dowodami, że moje preparaty odznaczają się najlepszym doborem składników i zadziwiającym skutkiem, gdyż nie chodzi mi o chwilowy skutek, lecz staram się usilnie o najzupełniejsze dogodzenie Szanownej Publiczności.**

J. G. POPP

c. i k. austro-węgierski i król. grecki dostawca nadworny, Diplome de membre correspondant de la Société de médecine de France i zwyczajny członek francuskiego Towarzystwa higienicznego w Paryżu.

Wiedeń, I., Bognergasse, 2. — Londyn, 22, Coleman Street. — Bukareszt, Strada Academiei, 4. — Warszawa, ulica Niecała, 14. — Budapeszt, 4, Joszef-tér. Medyolan, Via Monte Napoleone, 23.

Pierwsza fabryka perfum i mydeł toaletowych, urządzona na sposób francuski i angielski.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka, A. Siedleckiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, P. Krokiewicza, L. Rosnera, E. Radlera, Kaczkowskiego spadkobierców, jako też w handlach: W. Fenza, W. Krzysztofowicza, K. Bełdowskiego, M. Doeninga, J. Zaplatalskiego, E. Kiernika, S. H. Kowalskiego, Porębskiego i Zimmlera, Braci Bilewskich, Hirscha Sohonberga, E. Smidowicza, R. Herdliczki, jak również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfum w Galicyi. — **Należy żądać wyraźnie preparatów Dra Poppa.** 2042 3 14

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Goliebowskiego nast. Mühl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas. 2402 3 0



Bieliznę damską i męską,

Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie

Sukiennice, L. 24—25.

Ceny bardzo niskie. 2294 8 0

Zakład ogrodniczy św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie

przy ul. Karmelickiej, 70,

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie i t. p. sztuka od 50 do 60 ct; dziczki jabłoni i grusz, trzechletnie 100 szt. 1 50 ct. 1000 szt. 12 złr.; agrest i porzeczki szt. 3 ct 100 szt. 7 złr.; **Krzewy ozdobne:** Thuje, żywotnik do ubrania grobów od 1 do 2 mtr. wysokości szt. 75 do 2 złr., inne zaś jak: jaśmin, deutzie, spirea etc. 10 do 20 ct. za sztukę, za sto rozmaitych 12 złr. **Cebulki kwiatowe:** hiacyntów do doniczek 15, 20 i 25 ct. za sztukę, do gruntu 10 ct. sztuka, 7 złr. 100 sztuk; tulipanów 5 do 8 ct. za szt., narcyzów do gruntu sto sztuk 1 złr. **Sadzonki:** Viola odorata fiołki tak pełne jak i pojedyncze do pędzenia 100 szt. 1 złr. Viola tricolor, bratki, już w pełnym kwiecie i tylko z wielkim kwiatem do ubrania na teraz i wczesną wiosnę do ogrodów i grobów za sto szt. 2 złr. 50 ct., za sztukę 3 ct. 2411 5 8

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

sprzedaje swoje z doskonałości znane 2389 6 8

ziemniaki stołowe

z odstawą do domu **po 4 złr. korzec,** albo **100 kilo.**

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6, Biuro Zarządu Hotelu „Imperial“. 2444 4 12

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty, z małą familią, mający za sobą długoletnią praktykę w renomowanych gospodarstwach i kilkoletni zarząd większego majątku i parowej gorzelni, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku posady jako **rządca** lub **ekonom na osobnym folwarku na ordynaryę.**

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod literami **A. B.** poste restante **Jasło.** 2499 3 6

Zadziwiający jest skutek

piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**

Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 665 31 0

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.

Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 14 0

Komisowy skład kas ogniotrwałych, stor i żaluzyj do okien.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.